Nr. 19. Środa, 26 Stycznia 1910. Rok 100.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	32 K.	ćwierćrocznie	8 K — h,	rocznie	24 K,	ćwierćrocznie	6 K,
półrocznie	16 K.	miesięcznie	2 K 70 h,	półrocznie	12 K,	miesięcznie	2 K.

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł oficyała kancelaryjnego Aleksandra Schmidta ze Złoczowa do Rohatyna i kancelistę Abrahama Rathausera z Rohatyna do Złoczowa.

Gal. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego. Anatola Gruszkiewicza, z Krakowa do Lwowa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 22 stycznia 1910 l. XVII. 575/70 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw. przedłożonych od 15 do 22 stycznia 1910, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 25 stycznia.

SEJM.

(65 posiedzenie I. sesyi IX. peryodu).

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu, które JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni otworzył o godzinie 5·25, toczyła się w dalszym ciągu dyskusya ogólna nad Rubr. III. (Sprawy zdrowotne) budżetu krajowego na r. 1910.

P. Tracz zastanawiając się nad przyczynami wielu epidemij. nawiedzających rok rocznie nasz kraj. dopatruje się ich w malarycznem położeniu wielu okolic, w braku dobrej wody, w nędznych stosunkach materyalnych ludności, oraz w braku lekarskiej opieki i należytej kontroli sanitarnej. Zdaniem mowcy możnaby zaradzić złemu przez melioracyę gruntów, zaprowadzenie kanalizacyi i wodociągów, podniesienie dobrobytu ludności, hygieniczniejsze urządzenie mieszkań, tudzież przez wprowadzenie lepszego nadzoru lekarskiego.

Mowca podniósłszy z kolei potrzebę jak najśpieszniejszego wydania instrukcyi służbowej dla lekarzy okręgowych i polepszenia ich bytu. przeszedł następnie do omówienia stosunków w szpitalnictwie galicyjskiem. Jakkolwiek mowca widzi w szpitalnictwie naszem znaczny postęp, to jednak wyraża życzenie, ażeby Wydział krajowy nie ustawał w akcyi budowy szpitali i skierował wszystkie swe siły w tym kierunku, by każdy powiat miał jeden szpital.

W dalszym ciągu swego przemówienia domagał się mowca wprowadzenia do szpitali także ruskich Sióstr Miłosierdzia, poczem zwrócił uwagę na uzdrowiska krajowe, które niedomagają, z powodu braku należytej pomocy ze strony kraju i Rządu. W szczególności domagał się p. Tracz stworzenia komunikacyi kolejowej dla Kosowa i Burkutu.

P. Sandulak wskazał na straszne skutki, jakie w okolicach podgórskich wywierają choroby weneryczne. szerzące się tam w zastraszający sposób i domagał się przedsięwzięcia jak najenergiczniejszych środków, celem powstrzymania dalszego szerzenia się tych chorób.

P. dr. Starzyński popierając wywody pp. dr. Głąbińskiego i dr. Marsa, żądał jak najrychlejszego doprowadzenia do skutku budowy brakujących klinik Uniwersytetu lwowskiego. podnosząc, że kliniki i laboratorya są warstatem wielu odkryć i wynalazków, zbawiennych dla dobra ludzkości. Zresztą przemawiają za niemi i względy praktyczne. Mamy wogóle — mówił p. dr. Starzyński — mało lekarzy, a gdy się zważy. że do zagranicznego Uniwersytetu może udać się tylko młodzieniec, który posiada odpowiednie środki materyalne, staniemy przed alternatywą, że młodzieniec na lwowskim fakultecie medycznym kończy studya niezupełnie z braku kilku klinik, albo idzie na inne lepiej wyposażone, a przepełnione już wydziały. Ani jedno, ani drugie, nie leży w interesie społeczeństwa. Mowca apeluje przeto do Wydziału krajowego, by raczył doprowadzić do końca sprawę z klinikami, do Sejmu zaś. by w razie przekroczenia kredytu. nie odmówił swej aprobaty.

P. Cipser zwrócił się do JE. P. Namiestnika i JE. P. Marszałka krajowego z prośbą, by wydali odpowiednie zarządzenia co do ścisłego izolowania chorych zakaźnych. zanim pawilony epidemiczne będą zbudowane.

P. ks. Stojałowski omawiając stosunki w szpitalach galicyjskich, żalił się między innemi na to, że za czasów obecnego szefa departamentu sanitarnego, który jest „fachowcem", wyszedł reskrypt do szpitali, nawołujący do wielkiej oszczędności w przypisywaniu pożywienia dla chorych i rekonwalescentów i nakazujący, aby nie szafowano zbytnio szynką i mięsem.

P. Winniczuk żalił się na sposób, w jaki lekarzy powiatowi leczą w czasie epidemii biednych chłopów, a polegający rzekomo na tem, iż zapisują jedynie imię i nazwisko chorego.

Po zamknięciu dyskusyi i przemówieniu sprawozdawcy tej rubryki budżetu p. dr. Jabłońskiego, uchwaliła Izba w dyskusyi szczegółowej na wniosek p. dr. Kurowca, poparty przez p. dr. Lewickiego, podnieść subwencyę „Narodnej licznyci we Lwowie" z kwoty 1000 na 2000 kor.. a na wniosek p. dr. Dembowskiego udzielić subwencyi w kwocie 4000 kor. kraj. komitetowi kongresu hygieny szkolnej w Paryżu na koszta przygotowania działu galicyjskiego na wystawie, połączonej z tym kongresem.

Następnie w głosowaniu przyjęła Izba większością głosów wszystkie pozostałe pozycye dochodów i wydatków rubryki III. i wszystkich zakładów z nią połączonych. (Dochody 2,377.116 kor., wydatki 6,358.905 kor.).

Po krótkiej dyskusyi nad zgłoszonemi na posiedzeniu przedpołudniowem rezolucyami p. dr. Kurowca, w której zabierał głos członek Wydziału krajowego p. dr. Bernadzikowski, uchwaliła Izba na wniosek p. hr. Pinińskiego przekazać tak te rezolucye. jak i rezolucye pp. dr. Lewickiego i Ciuchcińskiego komisyi budżetowej do zbadania i zdania o nich sprawy. Tej samej komisyi przekazano również popartą przez p. dr. Marsa petycyę szpitalika im. św. Zofii we Lwowie o uregulowanie dalszego niedoboru, jaki powstał w roku zeszłym.

Na tem o godzinie 8·25 wieczorem zamknął JE. P. Marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na dziś, godzinę 10 rano.

*

Z komisyj sejmowych.

☐ Wczoraj po południu przed posiedzeniem sejmowem odbyły się posiedzenia komisyj: administracyjnej, budżetowej i gospodarstwa krajowego.

Komisya administracyjna na podstawie referatu p. dr. Maissa uchwaliła projekt ustawy o pobieraniu opłat gminnych od napojów spirytusowych, wina, piwa i miodu w mieście Krakowie.

Następnie przedłożył p. dr. Maiss projekty do 37 ustaw o nadanie prawa poboru dodatków gminnych od napojów spirytuso-

---

7)

AMEN.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

*

III.

(Ciąg dalszy).

Uczyniło to na niej takie wrażenie, jak gdyby z salonowego wagonu, w którym spokojnie i wygodnie jechała, wykradziono jej nagle walizkę z niezbędnymi dla porządku przyborami toaletowymi. Nie pomyślała ani na chwilę, że sama temu winna, bo ową walizkę tak nieostrożnie ustawiła we drzwiach otwartych wagonu i tak o nią nie dbała, że pierwszy lepszy przechodzień łatwo ją pochwycił i uniósł. Oceniła jej wartość dopiero wówczas, gdy ją zabrano.

A wówczas podniosła krzyk, lament. Żądała, aby cały pociąg wstrzymano; zdało się jej, że świat cały współczuć z nią musi i potępi z oburzeniem złodzieja....

Pociąg jednak szedł dalej, a pani Anna ze zdumieniem i zgrozą zauważyła, że inni podróżni, zamiast oburzać się i współczuć, chwalą nawet zręczność złodzieja, a z jej rozpaczy śmieją się mniej lub więcej dyskretnie.

Byli i tacy, którzy pocieszali ją obłudnie i przedstawiali, że podobne kradzieże zdarzają się ciągle w takich wagonach, że to była rzecz zwykła, niemal codzienna, i — do powetowania.... Straconą walizkę można było przecież zastąpić inną, kto wie, czy nie lepszą....

Pani Anna otwierała szeroko oczy, bardzo zgorszona. Zastąpić inną — nigdy! Ona domaga się zwrotu swojej, koniecznie swojej....

I stało się, że ją odzyskała — na chwilę.

Owa śpiewaczka włoska, po głośnych sukcesach operowych i koncertowych, po jeszcze głośniejszych owacyach, których inicyatorem i organizatorem był Edward, syta sławy, wieńców, kwiatów, a chociaż nie syta, to rada z otrzymanych od Edwarda brylantów i cennych podarków, musiała opuścić prowincyonalną stolicę i wyjechać na występy do Medyolanu. Pan Edward pojechał w ślad za nią, — a pani Anna w szalonym wybuchu rozpaczy, instynktem czując, że należy coś takiego uczynić, aby zwrócić ku sobie współczucie, usiłowała zaraz po wyjeździe małżonka umrzeć, za pomocą silniejszej dawki morfiny. Śmierć-pocieszycielka na zawołanie jednak nie przyszła. Czy to lekarz w porę wezwany i energiczny był tego przyczyną, czy też natura od trucizny okazała się mocniejszą, dość, że śmierć wstrzymała się wpół drogi, wysyłając natomiast brata swego — ulubiony przez panią Annę — Sen.

Po kilku dniach niemocy i półsennych marzeń, wstała opuszczona małżonka z łoża niewielkich boleści, aby rozpocząć wielką demonstracyę swej niedoli. Przyodziała się w czarną suknię i chodziła w niej blada, smętna, chwiejna, zrazu tylko po domu, potem po ulicach, witając znajomych powolnem skinieniem głowy, lub takim uśmiechem, w którym skupiała się cała tragedya jej złamanego życia.

Było jej z tem do twarzy. To też biegły za nią spojrzenia mężczyzn i otaczał ją miły szmer współczucia:

— Biedna! taka młoda i śliczna!

A ona w atmosferze tej odczuwała, że prawdę głoszą niektórzy poeci, iż boleść ma swoją roszkosz: cierpką, gorzką, ale zawsze rozkosz....

Z takiej przechadzki wracała do domu, pełna uczuć tkliwych, ogromnie rzewnych. Widziała swoją niedolę, jak na dłoni; osnuwała ją ona, niby siecią pajęczą, jakąś mgłą przezroczą a lśniącą, która ponad jej pięknem, wypiętrzoną fryzurą ciemnych włosów okolonem czołem, układała się w aureolę męczeństwa.

Porywała wtedy w objęcia pięcioletniego Zygmusia, sadzała na kolanach, okrywała pocałunkami i szeptała wśród łkania, bez łez:

— Mój Zizi złoty, mój skarbie jedyny.... Ty i ja już sami na całym świecie.... opuszczone sieroty!

A Zizi, niewiadomo czy opuszczenie swoje tak bardzo odczuwał, lecz widząc strapioną twarz matki i słysząc jej głuche łkania, poczynał także krzywić swoją ładniutką, zaróżowioną od pocałunków matczynych buzię i wybuchał głośnym płaczem.

A wówczas pani Anna. nie lubiąca krzyku, zsadzała go z kolan i powierzała opiece bony, ku uspokojeniu.

Przyjmowała teraz gości, licznych gości, którzy składali jej hołdy współczucia, nie tając oburzenia na wiarołomnego małżonka. Krewni także zbliżyli się do niej. Najbliższa z nich, a bardzo bogata, ciotka Bardzka. mieszkająca na wsi dalekiej, napisała nawet do niej, zapraszając do siebie. Przyjaciółki zaś nie szczędziły rad, przyczem podniecały jej ambicyę.

— Jabym tego nie zniosła! — mówiła hrabina Ida, której mąż oddawna mieszkał za granicą, a ona, jak mogła, pocieszała się w kraju. — Zarazbym zażądała separacyi.... A ty co uczynisz?

Pani Anna, po pewnym namyśle, odpowiedziała zupełnie szczerze:

— Sama nie wiem!...

To jednak czuła, że doznana przez nią krzywda domagała się jakiegoś powetowania.

Podróż jednak pana Edwarda niedługo trwała. Po trzech czy czterech tygodniach powrócił z miną bohatera, który wobec siły wyższej cofnąć się wprawdzie musiał, lecz się nie ugiął. Z podróży swej wyniósł mnóstwo cennych doświadczeń, spostrzeżeń głębokich i wrażeń. które pomnożyć miały skarby jego ducha.

Wpadał teraz często w zadumę, którą przyjaciele uszanować umieli, o nic nie pytając. Doświadczał tęsknot, które szlachetnemi bróździami żłobiły jego wyniosłe czoło i milczał w sobie zamknięty, otaczając się nimbem tajemniczości.

Chodziły wprawdzie głuche wieści, że w Medyolanie pan Edward poniósł sromotną klęskę. Diva, tak szczodra w uśmiechach i względach dla niego na gruncie sobie obcym, znalazła odrazu we Włoszech teren przygotowany i bez polskiego impresarya obejść się mogła. Nie potrzebowała też ani hołdów, ani darów od cudzoziemca, który na Piazza del Duomo, lub w loży teatru La Scala wyglądał nie swojsko, jakiś zmalały, niezręczny, czasem nawet śmieszny, bo krępowany nieznajomością stosunków i języka.

Pan Edward bowiem nie posiadał lingwistycznych zdolności; prócz własnym, mówił tylko nieźle po niemiecku, akcentem — węgierskim.

Dla Włochów był on typowym *forestiere*, którego garsoni hotelowi tytułowali uniżenie: *Eccellenza*, brali sowite napiwki i prowadzili do magazynów, gdzie mu sprzedawano liche towar za drogie pieniądze. Brylanty, jakie tu kupił dla divy, okazały się fałszywymi, z czego śmiał się głośno złośliwy markiz japoński Tuseki, obecnie pan sytuacyi, który znał całe Włochy, jak swoją nieprzebraną kieszeń, a u divy był jak u siebie. Pokazało się, że markiz już od dwu lat był w zażyłej znajomości ze śpiewaczką, a nawet w roku zeszłym woził ją do Tokio, gdzie ją olśnił swem bogactwem.

Bardzo wykształcony, w świecie obyty, wychowaniec szkół paryskich, mały, żółty człowieczek zakasował odrazu nieoswojonego Europejczyka, którego filozoficzne nietzscheańskie aforyzmy nie imponowały tu nikomu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Adam Krechowiecki.

wych i piwa dla 37 miast, które z dniem 1 stycznia 1911 prawo propinacyi tracą, oraz dla tych, które tego prawa już nie miały, jak Wadowice, Brzeżany, Gorlice, Jaworów i Rohatyn.

Nad temi przedłożeniami przeprowadzono rozprawę ogólną; rozprawę szczegółową odroczono do następującego posiedzenia.

W komisyi gospodarstwa krajowego załatwiono na podstawie referatu p. dr. Kurowca cały projekt ustawy rybackiej. Kwestyę pozostawioną w zawieszeniu jeszcze w poprzedniej sesyi, co do ustanowienia krajowego inspektora rybactwa, rozstrzygnięto w ten sposób, iż inspektora mianować ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem.

Następnie załatwiono na podstawie referatu p. Cipsera przedłożenie Wydziału krajowego o krajowej wyższej szkole lasowej we Lwowie. Komisya uchwaliła, że szkoła lasowa pozostać ma i nadal we Lwowie, a Wydział krajowy zostaje wezwany, ażeby na najbliższej sesyi przedłożył Sejmowi projekt rozszerzenia obecnego budynku szkolnego przez dobudowanie pawilonu, lub też wybudowanie nowego gmachu w innem miejscu we Lwowie, a sprzedaży realności, w której szkoła obecnie się mieści.

W komisyi budżetowej załatwiono kilka drobniejszych spraw, mianowicie wnioski o zapomogi dla pogorzelców, oraz kilka petycyj.

*

Sprostowanie. We wczorajszem sprawozdaniu z przedpołudniowego posiedzenia Sejmu, wskutek nieuwagi przy łamaniu szpalt, (str. 6) końcowy ustęp mowy p. dr. Głąbińskiego, rozpoczynający się słowami: „Jako rektor Uniwersytetu“, a kończący się słowami: „odpowiedzialność za to nie spadnie w żadnym razie na Uniwersytet“, zamieszczony został mylnie pod streszczeniem przemówienia p. dr. Kurowca.

Mowa p. dr. Głąbińskiego — co zresztą z przebiegu obrad jest widoczne — nastąpiła po przemówieniu p. dr. Kurowca, a wyprzedziła odpowiedź p. dr. Bernadzikowskiego.

Hr. Khuen wobec Sejmu węgierskiego.

Z Budapesztu donoszą: W dniu wczorajszym już przed godziną 10 rano z okazyi zapowiedzianego posiedzenia Izby posłów, kuloary były przepełnione. Przybyli prawie wszyscy posłowie. Posiedzenie zaczęło się o godz. 10 m. 20. Galerye szczelnie przepełnione.

Na początku posiedzenia odczytano wpływy. Między nimi znajduje się pismo hr. Khuen-Hedervarego, donoszące o ustąpieniu gabinetu Wekerlego i o mianowaniu nowego gabinetu.

P. Nagy przedłożył imieniem komisyi projekt adresu w sprawie samoistności banku.

W tej chwili wchodzą do sali nowi ministrowie z hr. Khuen-Hedervarym na czele. Lewica podnosi wrzawę, która trwa bardzo długo. Odzywają się głosy: Wstydźcie się, jesteście lokajami Cesarskimi.

Gdy wrzawa się uciszyła, zabrał głos hr. Khuen-Hedervary i oświadczył, że ma do wręczenia Najw. pismo Odręczne Monarchy i prosił o jego odczytanie.

Prezydent Izby Gall polecił pismo to odczytać. Podczas odczytywania pisma na ławach lewicy trwała ustawicznie wrzawa. Gdy odczytano ustęp, w którym wymienione jest nazwisko Wekerlego, partya konstytucyjna i ludowa wzniosły okrzyk: Elien!

Gdy pismo skończono czytać, lewica znów podniosła wrzawę.

Prezydent Gall oświadczył, iż pismo właśnie odczytane prześle Izbie magnatów.

P. Justh wyraził się, że zarządzenie to przeciwne jest dotychczasowym zarządzeniom, aby pismo Monarsze przesyłano bez wszelkiej dyskusyi Izbie magnatów. Dotąd było zwyczajem, że po odczytaniu takiego pisma prezes gabinetu zabierał głos i przedstawiał cele swej polityki, a potem omawiano to oświadczenie prezydenta. Mowca protestuje więc przeciw oświadczeniu przydenta Izby.

P. hr. Juliusz Andrassy oświadczył, że nie podziela zapatrywań p. Justha.

P. Banffy wywodził, że prezydent Izby był upoważniony złożyć takie oświadczenie, ale Izba ma prawo powziąć uchwałę w sprawie oświadczenia prezydyum.

Prezydent Gall zaznaczył, że w myśl przepisów konstytucyjnych polecił pismo Monarsze odczytać. Pismo zostało już faktycznie odczytane, a ponieważ zaadresowane było do Izby posłów i magnatów, przeto należy je odesłać do Izby magnatów. Postępowanie mowcy odpowiada dotychczasowej praktyce; mowca powołuje się w tej mierze na r. 1903, na postępowanie ówczesnego prezydenta Izby hr. Wojciecha Apponyi'ego.

Po tem oświadczeniu prezydenta przyszło do tak wielkiej wrzawy, że musiano przerwać posiedzenie.

Po podjęciu napowrót obrad prezydent oświadczył, iż podda pod głosowanie i weryfikacyę tę część protokołu, która odnosi się do odczytania pisma Monarszego i przesłania go Izbie magnatów.

P. Hollo domagał się otwarcia dyskusyi nad propozycyą prezydenta.

P. Justh oświadczył, że weryfikowane może być tylko to, co Izba uchwaliła, a nie to, co prezydent polecił odczytać.

Prezydent Gall wśród wrzawy zarządza głosowanie nad propozycyą. Za propozycyą oświadcza się większość Izby, a mianowicie partya konstytucyjna, ludowa, część partyi Kossutha, Chorwaci i posłowie narodowościowi.

W Izbie wrzawa coraz większa. Wielu posłów z partyi Justha wbiega na estradę prezydenta i zdawało się, że przyjdzie do bójki. Posłowie z partyi Kossutha porwali papiery ze stołu prezydenta i rzucili je na salę. Jeden z posłów wyrwał sekretarzowi protokół posiedzenia. Prezydent musiał znów odroczyć posiedzenie.

Podczas przerwy udało się dojść do porozumienia z partyą Kossutha.

Po ponownem podjęciu posiedzenia prezydent Gall wskazał, że z powodu wrzawy nie dosłyszano jego słów i powtarza swą propozycyę.

Zgłasza się długi szereg mowców, między nimi p. Justh, który oświadcza imieniem swej partyi, że ona niema zaufania do rządu i nie popiera go. Nowego rządu nie można uważać za parlamentarny i niezawisły i nie można przykładać do niego żadnej innej miary, jak do byłego gabinetu Fejervaryego.

Prezydent Gall oznajmił, że hr. Khuen-Hedervary wręczył mu pismo w sprawie mianowania nowych ministrów i poleca je odczytać. Odczytanie odbywa się wśród względnego spokoju w Izbie.

Następnie zabrał głos prezes gabinetu hr. Khuen-Hedervary i oświadczył, że Izba dostatecznie zna bezskuteczne usiłowania, jakie w przeciągu ostatnich miesięcy przedsięwzięto celem zażegnania przesilenia, a które doprowadziły do zamianowania nowego gabinetu. Podstawą nowego gabinetu jest silna wola rozwiązania przesilenia przy ścisłem stosowaniu ustaw i zgodnych z konstytucyą środków.

Rząd liczy na współdziałanie w tem obecnego parlamentu, a gdyby to było niemożliwe, to rozwiąże Izbę i rozpisze nowe wybory. Aby stwierdzić, czy Izba zechce współdziałać z rządem, czy nie, rząd wniesie szereg przedłożeń, od uchwalenia których nie jest zawisła kwestya zaufania do gabinetu, lecz jest to próba, czy współdziałanie Izby z rządem będzie możliwe, czy nie.

Mowca uważa za obowiązek przedstawić wytyczne zasady, jakiemi zamyśla kierować się przy prowadzeniu spraw państwowych. Silnym fundamentem życia Węgrów jest sankcya pragmatyczna, t. j. artykuł II. ustawy z r. 1723.

Artykuł ten co do swej treści i formy gwarantuje pomyślny dalszy rozwój narodu węgierskiego w dwu kierunkach, a mianowicie: 1. że nie wolno lekceważyć tych dóbr narodu, które nam dotychczas zostały nadane i zapewnione; trzeba przy nich trwać i je utrzymać; 2. że pracując dla rozwoju, dbać należy o samodzielność narodową.

Mowca zauważa, że uzna za obowiązek wszystko przeprowadzić, co dążyć będzie do rozwoju narodowego. Co do Chorwacyi i Slawonii będzie dążyć, by kwestya ta została rozwiązana w myśl zasad słuszności i sprawiedliwości przy przestrzeganiu atoli ścisłem interesów narodu węgierskiego i istniejących ustaw.

Prawo węgierskie poręcza samoistność gospodarczych urządzeń i prawo to nie było kwestyonowane przez żadne czynniki. Stosunki handlowe Węgier z innemi państwami uregulowane są traktatami aż do roku 1917. Rząd będzie się starał jak najgoręcej popierać rozwój gospodarczy kraju. W kwestyi bankowej istnieją rozmaite propozycye, z których żadna w tej Izbie niema większości. Rząd więc, ponieważ sprawa ta sięga daleko w finansowe i ekonomiczne życie kraju, będzie starał się z całą ostrożnością przy uwzględnieniu zdania rzeczoznawców, w odpowiednim czasie, tak ją rozwiązać, iżby rozwiązanie to, wedle jego rozumienia, najlepiej odpowiadało interesom kraju.

Celem reorganizacyi i uregulowania stosunków wewnątrz państwa, konieczne jest przeprowadzenie reformy prawa wyborczego, reformy, która na podstawie politycznej równowagi powołałaby wszystkich obywateli państwa do współudziału w ustawodawstwie. W tym względzie rząd nie akceptuje żadnej ze znanych dotąd propozycyj.

Celem słusznego rozwiązania tej sprawy — powiada hr. Khuen — reforma wyborcza powinna się oprzeć na zasadzie powszechnego prawa głosowania z opuszczeniem pluralności tak, aby nasz przekazany nam tysiącletnią historyą charakter państwa i nadal był utrzymany. Wyraża nadzieję, że rozwiązanie tej kwestyi zapewni spokój wewnątrz państwa.

Ze względu na okoliczność, że okres prawodawczy obecnej Izby, nawet w najlepszym razie za rok się ukończy, program rządu nie może wychodzić poza wyliczenie najaktualniejszych kwestyj. Aby Izba zoryentować się mogła, wylicza mowca projekty, które przedstawi: budżet na rok 1910; dwumiesięczne prowizoryum budżetowe, kontyngent rekruta, traktat handlowy z Rumunią, oraz projekt ustawy co do uzupełnienia artykułu 31 ustawy z r. 1891 w sprawie uregulowania sądów konsularnych.

W końcu prosi hr. Khuen Izbę o odesłanie tych przedłożeń do odpowiednich komisyj.

Lewica, a szczególniej posłowie z partyi Justha ciągle przerywali wywody mowcy. Gdy hr. Khuen mówił o ewentualnem roz-

---

14)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

PIOTR CAHUZAC.

(Georges Beaume: „Pierre Cahuzac“).

Część pierwsza.

VI.

(Ciąg dalszy).

P. Cezar zaczął mówić poważnie.

— Znam dobrze naturę Piotra. Jest bardzo inteligentny, ambitny, żądny władzy. Lecz czyście zwrócili uwagę, z jak widoczną przyjemnością on przyłącza się do nas, gdy któregokolwiek z nas spotka w mieście, czy też w polu. Snać lubi nasze, wyższe towarzystwo. Ale on czuje zarazem, że w towarzystwie tem przyjmowany jest tylko z grzeczności, że jest tylko tolerowany. W głębi zaś duszy nie jest on wcale dzieckiem ludu. Niespokojny, rozgoryczony, chciałby wyrwać się, bodaj w marzeniu z tej niskiej sfery, w jakiej się urodził. Ten niepokój jest powodem jego porywów. Jestem wszakże pewny, że obawa zerwania z nami, ze mną, powstrzyma go nad przepaścią.

Kamila była wzruszona do głębi; oczy jej błyszczały, pałały policzki. Przywiązanie Cezara do Piotra, zachęcało ją niejako w tem uczuciu, jeszcze utajonem i nawet w sumieniu własnem nie wyznanem, ale które zrodziło się w jej sercu od pierwszego spotkania się z Piotrem, a potęgowało się w samotnych rozmyślaniach wieczornych. Cezar, wysławiając głośno inteligencyę i ambitną śmiałość Piotra, budził w jej sercu sympatyczne echo.

— Bądź co bądź — odezwał się margrabia — on tej swojej inteligencyi używa tylko na to, aby buntować nam robotników...

Cezar się zaśmiał.

— Nie lękajcie się — odparł — potrafię was obronić i będę skutecznym hamulcem.

Rozmowa potoczyła się dalej. Lecz p. Cezar umilkł nagle zamyślony. Patrząc przed siebie, ujrzał w dali, — czy też zdało mu się, że widzi, dorodną postać Piotra, przechodzącego wśród drzew parku i ścigającego zawistnym wzrokiem całe towarzystwo. Spojrzal na Kamilę. Stała opodal także zapatrzona w tę stronę z dziwnym wyrazem jakby zachwytu na twarzy. Myśl jakaś, jak żądło gadziny zakłuła p. Cezara w samo serce. Piotr taki młody i dorodny, ambitny i zdolny, Kamila taka piękna, w samym rozkwicie niezwykłej swej urody, — czyż oni oboje nie zdawali się stworzeni dla siebie? — Kamila może niebawem będzie wolna, — a wówczas...

Starzec uczuł tępy ból w sercu.

VII.

W kilka dni potem, z rana, do domu Cahuzaców wpadła dziewczyna, służąca u Aubesquierów z prośbą, by Wiktoryna pospieszyła natychmiast do Amelii, która ciężko zaniemogła. Przerażona Wiktoryna pobiegła tam natychmiast i zastała przyjaciółkę leżącą w silnej gorączce. Mówiono o przeziębieniu, ale siostra Piotra, zarówno jak stary Aubesquier i bliżsi znajomi wiedzieli dobrze czemu przypisać to zasłabnięcie, które nastąpiło po wielu nocach bezsennych, spędzonych we łzach i beznadziejnej rozpaczy.

— Po co żyć? po co? powtarzała biedna Amelia w gorączkowem majaczeniu.

Wiktoryna napróżno usiłowała ją uspokoić cichemi, czułemi słowami. A przy pożegnaniu, w uścisku serdecznym chora szepnęła:

— Powiedz Piotrowi, że chciałabym go zobaczyć choć na chwilę przed śmiercią.

Skłonić go jednak, aby tam poszedł, nie przyszło z łatwością. Zrazu począł narzekać na zwykłą u kobiet przesadę i odmówił, ale wreszcie dał się nakłonić i nazajutrz, nad wieczorem wszedł w towarzystwie siostry do pokoju, w którym leżała chora. Stary Aubesquier wyszedł był właśnie z domu doglądać robót w polu. Przy Amelii czuwała jedna z sąsiadek.

Piotr zbliżył się do łóżka nieśmiało.

— Dzień dobry, Amelio — przemówił — chciałaś się widzieć ze mną. Więc przychodzę....

Chora dźwignęła się nieco. Oczy jej wielkie, błyszczące gorączką na wychudłej twarzy, wpiły się w twarz Piotra z wyrazem głębokiego uczucia, lecz i wyrzutu.

— Nareszcie.... nareszcie.... — szepnęła. — Nie chciałeś przyjść.... A ze mną jest źle.... bardzo źle....

— Ale cóż znowu! To minie....

— Nadaremnie chcecie ukryć przedemną prawdę. Ostatnia godzina się zbliża, czuję to....

— Tak ci się zdaje.... masz gorączkę.

— Jestem pewna. Ale życia mi nie żal, skoro ty kochać mnie nie możesz....

— Nie rozdrażniaj się!...

— Mówię zupełnie spokojnie. Byłeś dla mnie nadto inteligentny, zanadto wysokie masz ambicye. Zresztą taki los!

Piotr patrząc z przerażeniem na zmienioną twarz Amelii, zamilkł. Mimowoli przenikał go do głębi głos jej pełen rezygnacyi i serdecznego uczucia. Usiłował zapanować nad wzruszeniem, a okazać się dobrym i współczującym. Pocieszało go to, iż widział, że Amelia nie podejrzewa bynajmniej jego dalszych planów.

Ona zaś mówiła dalej:

— Pragnęłabym tylko, abyś zachował o mnie dobre wspomnienie. Chciałam dlatego widzieć się jeszcze z tobą, pożegnać i prosić cię o to....

— Wszystko to są przywidzenia tylko — usiłował przerwać Cahuzac — męczysz się mówieniem....

— Wcale nie. Mówić z tobą, to dla mnie rozkosz i odpoczynek....

Z wielkim wysiłkiem wyciągnęła z pod kołdry rozpaloną gorączką rękę i podając ją Piotrowi:

— Czy będziesz pamiętać o mnie? spytała.

— Nie mów tak, Amelio! — zawołał Piotr rzeczywiście głęboko rozrzewniony. — Zobaczysz, jeszcze życie uśmiechnie się do ciebie.... do nas....

Blady uśmiech był mu odpowiedzią.

— Uściśnij mocno moją rękę — szepnęła po chwili — i bądź zdrów, Piotrze!

Dreszcz nią poruszył. Cofnęła rękę i otuliła się w kołdrę, przymykając znużone oczy.

— Niebawem przyjdę tu znowu.... — ozwał się Cahuzac, pochylając się ku niej.

Amelia nie odpowiadając na to, powtórzyła szeptem:

— Bądź zdrów.... Bądź zdrów, Piotrze!

Za chwilę, drżący ze wzruszenia Cahuzac wychodził w towarzystwie siostry z pokoju chorej. W progu domu spotkał się ze starym Aubesquierem. Ten chmurnie na niego spojrzał:

— Po co tu jeszcze przychodzisz? — spytał mrukliwie.

— Niesłusznie gniewacie się na mnie.... — bąknął Piotr. — Przysięgam wam....

— Nie przysięgaj.... Przyszłość to pokaże.

— Amelia zdaje się być lepiej — wtrąciła uspokajająco Wiktoryna.

Stary ręką machnął.

— Niech się dzieje wola Boża! — westchnął i wszedł do domu.

Ani dnia tego, ani dni następnych Piotr nie zaznał spokoju. Nadaremnie szukał zapomnienia w oberży robotniczej, napróżno upajał się własnemi słowami w gwałtownych przemowach przeciw „bogaczom“, — nawet widok wrażenia, jakie czynił wśród słuchających go z zapartym oddechem robotników, nie zdołał rozproszyć posępnych myśli, które go przygniatały.

Od dni kilku nie widział też p. Cezara, co mu także było niemiłe. Pragnął bowiem zawiadomić go zręcznie o tem co zaszło w domu Aubesquierów i zapobiedz w ten sposób wieściom, które zkądinąd dojść mogły i przedstawić rzecz całą w ujemnem dla niego świetle.

Tęsknił również do widoku Kamili, której urocza postać coraz wyraziściej prześladowała go na jawie i we śnie. — I pewnego wieczora, wracając ze swojej winnicy, ujrzał Kamilę, stojącą w drzwiach parapetowych pałacu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wiązaniu Izby, w całej sali odezwały się burzliwe oklaski; gdy zaś wspomniał o samodzielności gospodarczej, lewica wołała: „Daj pan Bank!" Ustęp o sądach konsularnych dał powód partyi katolicko-ludowej do demonstracyjnych okrzyków przeciw ministrowi sprawiedliwości.

Kiedy hr. Khuen skończył mówić, wiceprezydent Navay, który podczas tej mowy objął przewodnictwo, oświadczył, że obowiązkiem Izby jest przedłożenia rządowe przekazać komisyom, może się toczyć tylko dyskusya, do jakiej komisyi należy przedłożenia te odesłać. Podczas tego oświadczenia, wywiązywały się ciągłe starcia między mówcą a p. Justhem, tak, że to skłoniło wiceprezydenta Navaya do uwagi, iż podniecenie w Izbie jest zbyt wielkie, że posłowie nie dbają nawet o regulamin.

Nastąpiła dłuższa dyskusya regulaminowa, poczem przewodniczący odroczył posiedzenie do dziś z tym samym porządkiem dziennym.

Kiedy przewodniczący kazał odczytać porządek dzienny odezwały się okrzyki: „I wyrzucenie Khuena!"

*

Wczoraj odbyło się również posiedzenie Izby magnatów Sejmu węgierskiego. Prezydent Desewffy zagaił je po godz. 4 po południu. Po odczytaniu wpływów prezydent oświadczył, że Izba posłów nie odesłała do Izby magnatów Pisma Monarszego, zaadresowanego także do Izby magnatów. Zaproponował więc, aby nowy rząd zjawił się tu w Izbie pomimo tego, że Najw. Pismo Odręczne Monarchy nie zostało w niej odczytane.

Hr. Stefan Tisza przyłączył się do wywodów prezydenta i wyraził ubolewanie z powodu, że Izba posłów pomimo odczytania w niej pisma Monarchy, nie odesłała go do Izby magnatów i przedłożył następujący wniosek: Izba magnatów stwierdza ze zdziwieniem, że reskrypt Monarchy wystosowany do Izby posłów i do Izby magnatów, odczytany już w Izbie posłów, nie został przesłany Izbie magnatów, aby mógł być odczytany i załatwiony w tej Izbie. Izba magnatów protestuje przeciw takiemu postępowaniu Izby posłów, naruszającemu postanowienie konstytucyi i wzywa prezydenta, aby się porozumiał z kompetentnymi czynnikami celem zapobieżenia podobnym zajściom na przyszłość.

Br. Gabryel Vay oświadczył się przeciw temu wnioskowi, ale Izba pomimo kilku okrzyków sprzeciwiających się mu, wniosek ten prawie jednogłośnie uchwaliła.

Następnie wszedł nowy gabinet i przedstawił się Izbie, a hr. Khuen-Hedervary odczytał mowę, którą przed południem wygłosił w Izbie posłów.

Hadik Berkocsy imieniem partyi konstytucyjnej wyraził wątpliwość w konstytucyjność nowego rządu. Póki atoli rząd nie wystąpi przeciw parlamentowi, nie można żywić do niego nieufności.

Hr. Karolyi krytykował program rządu ze stanowiska agrarnego.

Ks. arcybiskup Varosy oświadczył, że nie ma zaufania do rządu, ponieważ minister oświaty nie jest katolikiem.

Gabryel Vay nazywa program rządu wprowadzeniem opinii publicznej w błąd. Hr. Khuen zechce swój program przeprowadzać za pomocą pieniędzy danych mu z Wiednia.

Hr. Stefan Tisza zajmował się obszernie kwestyą reformy wyborczej. Chwycono się tego — mówił — rozpaczliwego środka, aby rzucić w masy hasło reformy wyborczej. Zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania doprowadziło wszędzie do rozkładu, upadku życia publicznego. Należy zapytać, jaką państwu oddaje się przysługę, nadając prawo wyborcze robotnikom przemysłowym. Zajmował się dalej kwestyą, czy Najw. Dynastya ma interes w rozszerzeniu prawa wyborczego. Jest charakterystyczne, że Monarcha ujmuje się chętnie za najbiedniejszymi, jednakże dziś stosunki się zmieniły i najbiedniejsi nie znajdują się w takiem położeniu, jak w wiekach średnich. Również położenie klas posiadających zmieniło się. Należy pamiętać, że gdy najniższe klasy podniesie się, to one swej władzy użyją na obniżenie Najw. Tronu. Zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania osłabi Węgry, a przecież Węgry, zgodnie z Monarchą, pragną, aby Monarchia pozostała wielkiem mocarstwem. W interesie zaufania między Koroną a narodem należałoby zaniechać wprowadzania powszechnego prawa głosowania.

Bar. Dezydery Bronay oświadczył, iż nie ma zaufania do rządu, bo rząd łączy się z demagogią.

Na tem dyskusyę zakończono.

Hr. Khuen-Hedervary oświadczył, iż nie będzie się wdawał na razie w omawianie szczegółów swego programu. Z radością przyjął do wiadomości, że hr. Stefan Tisza, z wyjątkiem reformy wyborczej, zgadza się na jego program.

W końcu prezydent Desewffy stwierdził, iż Izba Najw. reskrypt Monarszy przyjęła do wiadomości i wyraził życzenie, aby rozwiązanie przesilenia nastąpiło przy uwzględnieniu ustaw konstytucyjnych.

KRONIKA.

Lwów, 25 stycznia.

— **Kalendarz.**

Środa (26 stycznia): Polikarpa. — Skarbimira. — Ermyła i Str. Wschód słońca o godzinie 7·05 rano, zachód słońca o godzinie 4·06 po południu.

— **JE. P. Minister dr. Władysław Dulęba** wyjeżdża dziś wieczorem pociągiem pospiesznym z powrotem do Wiednia.

— **Na cześć JE. P. Ministra dr. Dulęby** odbyło się wczoraj wieczorem przyjęcie u prezydenta miasta p. Ciuchcińskiego. Oprócz JE. P. Ministra, wzięli w tem przyjęciu udział: JE. P. Namiestnik dr. Michał Bobrzyński, JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni, JE. dr. Witold Korytowski, JE. Dawid Abrahamowicz, posłowie lewicy sejmowej i członkowie prezydyum miasta.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek, o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym 41 spraw.

— **Bal prasy.** Nie całe już dwa tygodnie dzielą nas od zapowiedzianego na 1 lutego balu prasy. Komitet balowy pracuje gorączkowo, a ukończywszy rozliczne czynności przedwstępne, zajęty jest obecnie sprawami dekoracyi sali Filharmonii, w której bal się odbędzie. Pod tym względem oczekują uczestników balu przeróżne, a prawdziwie artystyczne niespodzianki. Odsłaniać ich przed czasem nie możemy, tyle tylko wolno nam nadmienić, że dekoracya sali będzie zupełnie nowa i niezwykle oryginalnie pomyślana. Objęta nią zostanie zarówno właściwa sala balowa i amfiteatr, jak również estrada, przeznaczona dla orkiestry. Pomyślano także o wspaniałych efektach świetlnych, które uwydatnią jeszcze bardziej malowniczość urządzeń dekoracyjnych za pomocą rożnokolorowej gry świateł i zmienią salę w prawdziwie baśniowy, pełen poezyi krajobraz.

— **W sprawie Banku przemysłowego** odbył się wczoraj wieczorem w sali Tow. pedagogicznego wiec obywatelski przy udziale przeszło 200 osób. Przewodniczącym obrano prof. Uniw. dr. Balasitsa, zastępcami: inżyniera Drewnowskiego, prof. Uniw. radcę Dworu Kadyi'ego i inż. Krobickiego.

Po przemówieniach pp. prof. Grabowskiego, radcy Dworu Kadyiego i innych, uchwalono następujące rezolucye:

„Zgromadzenie obywatelskie, odbyte we Lwowie 24 stycznia 1910, uznaje naglącą potrzebę powołania do życia centralnej w kraju i potężnej instytucyi finansowej, zdolnej stworzyć, dźwignąć i poprzeć przemysł wielki i rękodzieło, górnictwo, handel i komunikacye.

„Zgromadzenie przyjmuje z zadowoleniem i wdzięcznością gotowość kraju, wyrażoną w uchwale sejmowej i w projekcie statutu banku przemysłowego, do poniesienia znacznych ofiar dla tem pewniejszego ściągnięcia kapitałów potrzebnych do założenia tego Banku. Uznaje w szczególności udział kraju w subskrypcyi akcyi Banku przemysłowego proponowany w wysokości 5 milionów koron i zrzeczenie się przez kraj pięcioletniej dywidendy od tych 5 milionów koron na rzecz funduszu rezerwowego, jako czynniki zabezpieczające w sposób wyjątkowy lokacyę kapitałów innych, umieszczonych w pozostałych akcyach.

„Oddanie jednak poważnej części emisyi akcyj w obce ręce wraz z zapewnieniem przemożnego wpływu obcym żywiołom, zgromadzenie uważa za eksperyment niebezpieczny ze względu na dalszy rozwój i bieg interesów tej ważnej instytucyi finansowej.

„Zgromadzenie przewiduje również, że w razie oddania poważnej części emisyi tych akcyj w obce ręce, społeczeństwo musiałoby je następnie wykupywać po kursie, znacznie wyższym od nominalnej wartości akcyj.

„Uznając zaś subskrypcyę wewnętrzną na te akcye za doskonały i pewny interes, tembardziej zalecenia godny, iż obudzi w społeczeństwie zainteresowanie i sympatyę dla przemysłu krajowego, zgromadzenie daje inicyatywę i rozpoczyna próbną subskrypcyę w celu uzupełnienia potrzebnego jeszcze kapitału akcyjnego.

„Zgromadzenie wzywa wszystkich światłych obywateli, korporacye, stowarzyszenia i związki zawodowe, by z możliwym pospiechem dalszą akcyę w tym kierunku podjęły.

„Zgromadzenie zanosi petycyę do wys. Sejmu, aby wstrzymał decyzyę, która przesądzałaby niekorzystnie o załatwieniu tego życzenia społeczeństwa.

„W razie gdyby Sejm nie uwzględnił życzenia społeczeństwa, zgromadzenie wzywa ko' mitet,ażeby zaprosił natychmiast wszystkich, którzy złożą oświadczenia subskrypcyjne na naradę, w celu zastanowienia się nad założeniem osobnego polskiego Banku przemysłowo-rękodzielniczego".

Wreszcie dokonano wyboru komisyi subskrypcyjnej, w skład której weszli pp. dr. August Balasits, dr. Stanisław Grabski, Wojciech Biechoński, Edwin Hauswald, Aleksander Misiągiewicz, Mieczysław Paszkudzki, Ignacy Drewnowski, Stanisław Szczepanowski, dr. Henryk Kadyi, Leon Krobicki. Komisyi przyznano prawo kooptacyi.

— **Nowa składnica pocztowa.** Z dniem 1 lutego b. r., zaprowadza dyrekcya poczt i telegrafów w miejscowości Dżurków, należącej do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Obertynie, składnicę pocztową ze zwykłym zakresem czynności.

Składnica ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Obertynie zapomocą tygodniowo sześciorazowego posłańca pieszego.

— **Koncert Haydnowski.** Dnia 26 b. m. odbędzie się w sali Domu narodowego drugi wieczór Haydnowski Koła muzycznego, na którym wykona orkiestra pod kierownictwem dyr. Mieczysława Sołtysa po raz pierwszy z manuskryptu świeżo odkrytą symfonię „F-dur" Haydna. Partytury użyczyli Kołu muzycznemu wiedeńscy Filharmonicy, którzy wykonali ją po raz pierwszy 28 listopada 1909 pod dyrekcyą F. Schalka. W koncercie biorą nadto udział pna M. Korabianka, która wykona z orkiestrą aryę z oratoryum „Pory roku" i trio w obsadzie pp. prof. V. Kurza (fortepian), M. Wolfsthala (skrzypce) i A. Sladka (wiolonczela). Bilety do nabycia w składzie nut p. Zadurowicza przy ul. Akademickiej; dla członków po połowie ceny tylko w sekretaryacie Koła (Gmach Skarbka I. p., wejście od ul. Hetmańskiej) od 7—8 wieczorem.

— **Dwudziestolecie Kasy chorych m. Lwowa.** W niedzielę o godzinie 11 przed południem w sali ratuszowej zebrali się licznie pracodawcy i pracownicy, członkowie miejskiej Kasy chorych, aby w swojem gronie uczcić odpowiednio uroczystość dwudziestoletniego jubileuszu.

Zebranie zagaił prezes zarządu dr. Wyrostek, kreśląc w obszernem przemówieniu historyę opracowania i uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby, jakoteż i wcielenia jej w życie na gruncie lwowskim. Frekwencya w ciągu lat 20 zwiększyła się w trójnasób (było 5500 członków, obecnie 16.000), świadczenia zaś wzrosły dziesięciokrotnie.

Następnie zabrał głos dyrektor Kasy chorych poseł Hudec. Mowca w swem przemówieniu zwrócił uwagę na trudności w należytym rozwoju miejskiej Kasy chorych, a następnie omówiwszy szczegółowo udział w pracy organizacyjnej niektórych członków, a przedewszystkiem p. Władysława Gubrynowicza, który w pierwszych chwilach narodzin Kasy chorych zasilał ją swymi własnymi funduszami, poświęcił kilka słów zmarłym członkom zarządu i oficyalistom tej instytucyi, których pamięć uczczono przez powstanie.

W programie jubileuszowego obchodu była i prelekcya „o gruźlicy i współdziałaniu w walce z nią Kasy chorych", którą wygłosił prof. dr. Wiczkowski. Referent szczerze oddany sprawie walki z gruźlicą, uzasadniał potrzebę i konieczność podjęcia decydującej akcyi w łonie tych sfer, które najwięcej narażone są na atak zabójczych bakcylów gruźliczych, t. j. sfer pracujących. W tym wypadku uświadomienie mas zgrupowanych przy insytucyi Kas chorych, stanowi główne posłannictwo zarządu.

Następnie sekretarz Kasy chorych p. Nacher omówił działalność Kasy chorych na terenie lwowskim i jej zabiegi około rozszerzenia ubezpieczenia na położnice, a także na wdowy pozostałe po zmarłych członkach. Odczytanie telegramów, pożegnalne przemówienie dr. Wyrostka i wspólna fotografia obecnych, zakończyły uroczystość jubileuszową.

— **Zbiegowisko.** Na ul. Karola Ludwika powstało wczoraj po godz. 6 wieczorem wielkie zbiegowisko przed magazynem gotowego obuwia firmy „Salamandra". Tłum, który pomnażali ciągle liczni o tej porze przechodnie, stanął przed magazynem, domagając się jego zamknięcia. Nieznany jakiś sprawca uszkodził kamieniem szklany szyld firmy, obecna jednak na miejscu policya zapobiegła wszelkim dalszym ekscesom. Około godz. 7 właściciel sklepu zamknął magazyn, poczem tłum rozszedł się spokojnie do domów.

(△) **Z Izby sądowej.** Wczoraj rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych rozprawa karna przeciw Mojżeszowi Stolzbergowi, żonatemu, handlarzowi w Hermanczyźnie, koło Kłodna, którego prokuratorya Państwa oskarżyła o szereg oszustw, sprzeniewierzenie znaczniejszej kwoty i uprowadzenie nieletniej Klary Ostermanówny, córki kupca z Żółkwi. Stolzberg zamierzał najpierw ożenić swego syna z Ostermanówną, a później zbałamucił ją, zabrał jej rodzicom pieniądze, ponaciągał różnych ludzi na pieniądze i wyjechał z dziewczyną do Ameryki, gdzie go aresztowano. Stolzberg jest oskarżony jeszcze o to, że przed procesem Bielskiego, siedząc już w więzieniu, namawiał swego brata za pośrednictwem kartki do fałszywych zeznań na korzyść Bielskiego, czem dopuścił się zbrodni usiłowanego oszustwa.

△ **Pożar.** W składzie naczyń blaszanych Lazara Rappoporta i Mojżesza Rubenkisa przy ul. Kazimierzowskiej l. 15 wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem, wybuchł wczoraj po południu ogień. Paliły się mianowicie wióry i opakowanie towarów blaszanych, które zgasiła miejska straż pożarna. Szkoda wynosi blisko 1000 kor.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Stanisław Kachnikiewicz, substytut notaryalny, w 33 r. życia; Matylda Przyborowska, żona oficyała pocztowego, w 30 r. życia;

w Żydaczowie, Kazimierz Abgarowicz, tamtejszy notaryusz, prezes miejscowego „Sokoła";

w Wiedniu, Eufrozyna Illasiewiczowa, matka radcy ministeryalnego w Ministerstwie spraw wewnętrznych p. Stefana Illasiewicza, w 79 r. życia.

Kronika zagraniczna.

* **Bojkot mięsa.** Z Kansas City, w stanie Missouri Ameryki północnej donoszą: Z powodu wysokich cen mięsa wołowego i wieprzowego, wiele osób piśmiennie zobowiązało się nie jeść mięsa. 300.000 osób ze zjednoczenia robotniczego zobowiązało się nie jeść mięsa przez miesiąc. Skutkiem tego kilka przedsiębiorstw zniżyło już ceny mięsa.

Z Nowego Jorku donoszą: Bojkot mięsa, podjęty z powodu drożyzny mięsa wzrasta coraz więcej, już milion osób z wszystkich stron kraju zobowiązało się nie jeść mięsa. W Bostonie urządzili zwolennicy ruchu bojkotowego wielkie zgromadzenie, celem pozyskania nowych zwolenników.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś we wtorek, „Pajace", opera w 2 aktach z prologiem R. Leoncavalla, w partyi „Cania", wystąpi Józef Mann. Rozpocznie „Verbum nobile", opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

We środę, po raz 2 „Lady Frederick".

We czwartek, po raz 4 „Mazepa", opera w 4 aktach Ad. Minhejmera.

W piątek, po raz 2 „Panna mężatka", komedya w 3 aktach Józ. Korzeniowskiego. Zakończy „Pan Benet", komedya w 1 akcie Al. hr. Fredry.

W sobotę, o godz. pół do 4 po poł. dla młodz. szkol. „Betleem polskie", jasełka w 3 aktach L. Rydla.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 11 „Walc miłości", operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

W niedzielę, wyjątkowo o godz. 3 po poł. „Eros i Psyche", fantazya dramatyczna w 7 rozdziałach J. Żuławskiego; występ Laury Dunin.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 5 „Mazepa", opera w 4 aktach Adama Müncheimera.

W poniedziałek, po raz 1 (nowość) „Sufrażystki", tragi-komedya życiowa w 4 aktach Kazimierza Królińskiego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek, „Wujaszek Wania", sztuka w 4 aktach Czechowa.

Środa, „Pod górę", sztuka w 3 aktach H. K. Rostworowskiego.

Czwartek, „Wielki Fryderyk", sztuka w 6 aktach Adolfa Nowaczyńskiego. (Początek o godzinie 7-ej).

Piątek, „Mizantrop", komedya w 5 aktach wierszem Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński. „Małżeństwo z musu", komedya w 1 akcie Moliera, przełożył Tadeusz Żeleński.

Z TEATRU.

(„Lady Frederick", komedya w 3 aktach E. Maugthama, w przekładzie Stanisława Sierosławskiego).

W. Somerset-Maugtham był dotąd na scenie lwowskiej nieznany. Jest to młody jeszcze podobno autor angielski, który próbował zrazu sił swoich jako powieściopisarz bez wielkiego powodzenia, później dopiero przerzucił się do teatru, zdobywając nawet dość duży sukces szczególniej jedną z ostatnich komedyj — „Lady Frederick".

W powieści zatwardziały naturalista ucieka się Somerset-Maugtham zbyt często do środków najskrajniejszych i szarpie tak gwałtownie nerwami czytelnika, że aż wywołuje uczucie niesmaku i obrzydzenia. W komedyi jest większym artystą. Temperament swój trzyma na wodzy, zdobywa się nawet na uśmiech, który ma wiele pieprzyku francuskiego na przyprawie angielskiej. Jako Anglik nieodrodny i to Anglik nam współczesny uwielbia Shawa i Wildea, odczuwa wszakże doskonale wartość wzorów paryskich, które umie naśladować bardzo zręcznie i pomysłowo. Ton jego komedyj jest więc przedewszystkiem lekki i tak swobodny, że mógłby uchodzić śmiało za dzieło któregokolwiek z epigonów Dumasa, na którym zapewne kształcił Maugtham pióro swe cięte, dowcipne i śmiałe.

„Lady Frederick" nie sięga wprawdzie do głębin życia, nie porusza nic doniosłego, nie ma także zbyt wiele do powiedzenia, jest nawet — powiedzmy szczerze —

nieco za płytka w stosunku do wymagań komedyi dzisiejszej, lecz mimo to jest w niej coś. co zapewnia jej powodzenie. „Lady Frederick“ napisana z dobrym smakiem, z dużą kulturą literacką i teatralną, jest przytem komedyą zabawną i doskonale skonstruowaną. Przekonywamy się o tem odrazu w akcie pierwszym, który daje jak najlepsze świadectwo talentowi dramatycznemu p. Somerset-Maugtham. Młody ów autor angielski umie widocznie być zajmujący. Wie o tem, jak wielką rolę odgrywa, szczególnie w komedyi salonowej, dyalog błyskotliwy, przeplatany iskrami paradoksalnego dowcipu, zwraca więc na niego jak najbaczniejszą uwagę. Bohaterowie jego mówią tak, jakby wyuczyli się na pamięć całego Wildea, transponują go jednak tak zręcznie, że nie można wyłapać ich na plagiatorstwie. Bohaterowie Maugthama są wogóle bardzo pomysłowi. Umieją pod stare melodye podkładać piosenki nowe i recytują je tak wdzięcznie, że trudno aż uwierzyć w ich pochodzenie angielskie. Synowie Albionu nie przyzwyczaili nas dotąd do takiej finezyi i do takiego sprytu, jaki wykazuje n. p. akt drugi i trzeci „Lady Frederick“.

Scena, w której piękna dama londyńskiego *high-life* płaci słony rachunek swej modniarki obietnicą zaproszenia jej na śniadanie z... arcyksiężną i baronetem angielskim, jest naprawdę przepyszna i przynosi prawdziwy zaszczyt werwie scenicznej p. Maugtham. Jeszcze wytrawniejszym graczem okazuje się autor „Lady Frederick“ w akcie trzecim.

Sytuacya jest następująca.

Ponętna wdówka, odznaczająca się wielką inteligencyą i jeszcze większą skłonnością do rozrzutności, ucieka przed swymi wierzycielami na Riwierę, gdzie rozkochuje młodziutkiego lorda Merestone, który postanawia się z nią żenić. Projekt ten budzi jednak w rodzinie lorda nie dające się opisać przerażenie, bo piękna, mimo czterdziestu wiosen lady miała równie wielu wierzycieli, jak i... kochanków, którzy popsuli nieco jej reputacyę. Sprzeciwia się więc małżeństwu matka lorda i jego wuj Mr. Paradine Fouldes i obo je czynią wszystko, aby go odwieść od niebezpiecznego zamiaru.

Nie pomagają jednak wszelkie zabiegi. Dochodzi do scen, które zwiększają jeszcze miłość lorda, lecz zaczynają nudzić... lady. Sprytna ta osóbka dochodzi sama do przekonania, że nie warto narażać się na walkę nie pewną, rezygnuje więc z nadziei zostania panią Merestone, a upewniwszy się o miłości mr. Fouldes obmyśla doskonały sposób zerwania z młodziutkim konkurentem. Lord pokochał ją taką, jaką widywał w salonie: świeżą, piękną, uroczą. Zaprasza go więc do siebie na dziesiątą rano i pokazuje mu się w szlafroku, z twarzą pełną zmarszczków i świecącą się od tłuszczów toaletowych, bez brwi przyciemnionych i fryzury, którą przy nim dopiero układa pokojówka, zaznajamiając naiwnego chłopca z wszystkiemi tajemnicami gotowalni lady. *Tableau!* Lord osłupiał. Wczoraj jeszcze przysięgał wieczną miłość czarującej damie, dzisiaj słowa wykrztusić nie może do tej obcej, zda się, osoby, która z wielką życzliwością radzi mu poszukać szczęścia gdzieindziej i w stosowniejszem ulokować je miejscu.

Ta scena — to najlepszy moment komedyi, w pomyśle zupełnie oryginalny i świetny. Pod jej też wrażeniem zostaje się aż do końca, który wieńczy lekką, zabawną fabułę małżeństwem lekkomyślnej, lecz poczciwej lady z jej starym, wytrawnym wielbicielem. mr. Fouldes. Ten nie zlęknie się chyba warkocza sztucznego i bielidła!

Wystawiono „Lady Frederick“ w teatrze lwowskim w prawdziwie wytwornej inscenizacyi.

P. Rotterowa, jako lady Frederick, utrzymała się dobrze w tonie zalotnej damy światowej. We wszystkich szczegółach jej gry widziało się wielką i godną pochwały staranność przygotowania, dyalog prowadziła p. Rotterowa swobodnie, podkreślając jego charakter konwersacyjno-salonowy, na osobną też wzmiankę zasługują jej toalety (w komedyi tej czynnik, z którym liczyć się należy) pełne smaku i elegancyi.

Doskonałym partnerem lady Frederick był p. Żelazowski.

Jego Mr. Fouldes miał dystynkcyę pańską, maskował też doskonale pozornym chłodem żywsze uczucia dla pięknej wdówki. Z epizodycznej rólki lorda Merestone wywiązał się bez zarzutu p. Biegański, składając dowód, że jest w nim materyał na artystę inteligentnego i na artystę z przyszłością.

Z pośród innych wykonawców „Lady Frederick“ wymienić należy pp. Wielandównę, Zielińską i Borkowską, oraz pp. Hierowskiego, Nowackiego i Antoniewskiego. Stworzyli oni zespół dobrze zgrany i odpowiadający stylowi komedyi. Osobno podnieść wreszcie wypada wyborny przedkład „Lady Frederick“, który wyszedł z pod pióra utalentowanego nowelisty i dziennikarza p. St. Sierosławskiego.

Alfred Wysocki.

Z Izby sądowej.

Rozprawa Janiny Borowskiej.

Kraków, 25 stycznia.

(Z dziewiątego dnia rozprawy).

Wskutek mylnego wydrukowania kilku ostatnich wierszy we wczorajszem sprawozdaniu z procesu Borowskiej, powtarzamy je dzisiaj we właściwem brzmieniu.

Po przesłuchaniu redaktora Dąbrowskiego, zwrócił się przewodniczący do oskarżonej z zapytaniem:

Co pani ma do powiedzenia w sprawie tych zeznań?

Bor.: Nic.

Przew.: P. Dąbrowski twierdzi, że pani pozostała w kancelaryi.

Bor.: To przecież tylko kwestya „wrażenia“ p. Dąbrowskiego.

Prokurator dr. Marowski: Powiedział pan, iż Lewicki wychodził kilka razy podczas rozmowy z panem.

Św.: Tak, ale na bardzo krótko.

Prok.: A jak Lewicki był ubrany, gdy go pan widział po przebraniu?

Św.: Jednostajnie szaro. Jak mi się zdaje, miał kapelusz panama i niósł zarzutkę na lewej ręce.

Przew.: Czy długo się przebierał?

Św.: Kwadrans.

Świadek Kwiatkowski.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawał świadek dr. Stanisław Kwiatkowski lekarz, że krytycznego wieczora widział się z Lewickim na plantach koło kawiarni Drobnera. Było to po godzinie 11-tej, rozmawiał z nim 10 minut o projektowanej na sobotę wspólnej wycieczce do Wiednia. Lewicki powiedział, że gdyby zaszło coś niespodziewanego i on nie mógłby wyjechać, to zawiadomi świadka o tem telefonicznie.

Przew.: Jak długo pan rozmawiał z Lewickim?

Św.: Dziesięć minut.

Przew.: Jakie wrażenie uczynił na panu Lewicki?

Św.: Był wesół, rozmawiał żywo, nie zauważyłem u niego żadnego przygnębienia,

Przew.: W śledztwie powiedział pan, że zapytał Lewickiego, gdzie idzie, a on miał odpowiedzieć, że jeszcze się przejdzie.

Św,: To możliwe.

Przew. (do Borowskiej): Proszę pani. świadek zeznaje, że go Lewicki zatrzymał i rozmawiał z nim. Czy byłby to uczynił, gdyby pani czekała na niego przed gmachem powiatowej Kasy oszczędności?

Osk.: Umówił się ze mną wyraźnie, że się spotkamy. Ja nie cofam ani jednego słowa z tego, co powiedziałam. Ja szłam inną drogą z psem na punkt umówiony.

Świadek Nawrotowa.

W dalszym ciągu przesłuchano jako świadka, posługaczkę Lewickiego, Nawrotowę. Zaprzysiężona, opowiada Nawrotowa: Pan Lewicki był bardzo dobry, zwłaszcza lubił ludzi, którzy koło niego pracowali, ludzi bogobojnych. Obsługiwałam go od lat — będzie w marcu — 11.

Przew.: A jakie zwyczaje miał p. Lewicki, gdzie sypiał zwykle?

Św.: Sypiał zwykle na łóżku; rzadko kiedy na sofie. Gdy raz przyjechały panie z Przemyśla, to odstąpił im całą sypialnię, a sam spał w kancelaryi. Gdy był u pana p. Bylicki, to pan spał na łóżku, a p. Bylicki na sofie.

Przew.: A co było, jak była u pana jaka pani?

Św.: Ja tam żadnej pani nie widziałam u pana mecenasa, cobym jej nie znała.

Przew.: A gdzie pan kładł ubranie?

Św.: Jeśli spał na łóżku, to na krześle koło łóżka. Jeśli na sofie, to na umywalni koło sofy, a jeśli kto był u pana, to wynosił rzeczy do kuchni.

Przew.: A gdzie leżał rewolwer?

Św.: Na „nachtkastliku“. Pan mecenas przestrzegał mnie, abym go nie ruszała, bo nabity.

Przew.: A co tam więcej leżało?

Św.: Porozrzucane książki.

Przew.: A co było z psem?

Św.: Pan mecenas przyniósł go jeszcze bardzo małego. Powiedział, żebym go chowała, tom go chowała. Później dał go do tresury, a gdy wrócił, to pan bardzo psa lubił i pies pana bardzo lubił (wesołość), chodził z nim na polowania, gdy warczał na gości, to pan mecenas wołał: *ruhig!*

Przew.: A widywała pani panią Borowską?

Św.: Widywałam. Sprzątałam u pana mecenasa od godziny pół do 7 rano do 10. Raz mówił do mnie, abym nigdy nie wpuszczała gości rano, gdy się ubiera. Raz pani Borowska przyszła bardzo rano do pana. Pan się ubierał. Pies wybiegł do przedpokoju, a pan powiedział do pani Borowskiej, że niema czasu, bo idzie na rozprawę i powiedział, żeby mu głowy nie zawracała.

Pani Borowska prosiła, aby pan wyszedł do kancelaryi, a jak wyszedł, to zapytała go: Czy pan mi odda moje papiery, czy listy? Niepamiętam już, czy papiery- czy listy. Pan mecenas uciekł, a pani Borowska czekała, siadając co chwila na innym stołku. Wyglądała bardzo źle i miała widocznie nieczyste sumienie, bo ciągle stołki zmieniała i gdyby byli goście, to nie mieliby gdzie siedzieć, bo pani Borowska siedziała na wszystkich stołkach. (Wesołość).

Przew.: A czy szezlong był nakryty?

Św.: Ja nie wiem, co to jest szezlong. (Wesołość).

Przew.: Czy sofka była nakryta?

Św.: To była, to nie. Jak pan spał na sofie, to nie nakrywał się kołdrą, lecz kocykiem.

Przew.: A czy pies szczekał, jak przychodził kto obcy?

Św.: Jak przychodziły panie, to pies nie szczekał, bo pan uczył go, aby był cicho.

Przew.: A czy pies po śmierci pana był skrwawiony?

Św.: Nie uważałam tego, bo byłam bardzo strapiona śmiercią pana.

Przew.: Czyście nie widzieli, żeby kiedy rzucało Lewickim?

Św.: Nigdy nie widziałam; po rozprawie p. Borowskiej chorował 7 dni na zapalenie gardła. Powiedziałem: „Niech pan da koronę, a zrobię doskonałe lekarstwo“. Kupiłam wina, ziół, cukru i wykurowałam go.

Przew.: Czy zostawiał światło, jak wychodził?

Św.: Światło zwykle gasił.

Przys. Świderski: Czy pies ma pysk ciemny?

Św.: Ciemny, a łapy krase.

Przys. Bieńkowski: Jak wyglądała gąbka po wypadku?

Św.: Gąbki mi nie pokazano.

Przew.: Gąbkę znaleziono później.

Adw. dr. Kłębkowski: Gdzie wisiała gąbka?

Św.: Zwykle pan mecenas wieszał ją po umyciu przy piecu, żeby wyschła.

Przew.: Coście widzieli w pokoju po wypadku?

Św.: Nic nie widziałam, bo mi nie pokazali. Tylko widziałam na miednicy wodę ze krwią.

Przew.: Czy codziennie wylewaliście wodę z wiaderka, czy nie zostawały tam jakie papierki?

Św.: Codzień wylewałam i nie widziałam papierów.

Adw. dr. Kłębkowski: Czy gąbka była przedtem czysta?

Św.: Tak, była czysta.

Przew.: Co do tego da świadek objaśnienia na miejscu.

Osk.: Gąbka miała dwa lata i nie mogła być idealnie czysta.

Prokurator: Kiedy pani Borowska przyszła tak nagle do Lewickiego, gdy był nieubrany?

Św.: Może w dzień przed śmiercią Lewickiego, albo tego samego dnia?

Osk.: Kilka dni przedtem.

Prokurator stwierdza na podstawie zeznań kilku świadków, że potarganie przez Borowską fotografii Lewickiego nastąpiło w tym dniu, w którym opowiada Nawrotowa, że pani Borowska tak wcześnie weszła do mieszkania Lewickiego.

Osk.: Co do środy, tobym się nie upierała, ale stanowczo we czwartek nie byłam.

Na tem skończono przesłuchania Nawrotowej.

Wnioski obrony.

Obrońca dr. Szalay donosi, iż otrzymał telegram z Zagrzebia tej treści, że zamieszkały tam, lub w najbliższej okolicy Zagrzebia dr. Stipa może stwierdzić, iż przed kilku latami leczył Lewickiego na epilepsyę. Następnie wniósł o zawezwanie na świadka prof. Teklu z Wiednia, który odczytywał i składał spalone w mieszkaniu Lewickiego papiery — a to na okoliczność, iż między spalonymi papierami nie było szczątków fotografii. Dalej, aby sędziowie przysięgli mogli poznać charakter oskarżonej, prosi obrońca o wezwanie na świadków p. Wojciekiego, sekretarza teatru miejskiego, u którego oskarżona mieszkała i z którego córkami przyjaźniła się, oraz pani Chołoniewskiej, żony redaktora *Świata*, p. Antoniego Chołoniewskiego, która była koleżanką oskarżonej na pensyi, a później utrzymywała z nią dobre stosunki i znała bardzo dobrze życie i charakter oskarżonej. W końcu, aby stwierdzić, jak Lewicki traktował kwestyę samobójstwa należy przesłuchać — wywodził dr. Szalay — nie te osoby, które były z nim w stosunku klientów, lub obojętnym, lecz te, które żyły z nim bliżej i utrzymywały stosunki przyjazne.

Mowca proponuje przesłuchanie artysty malarza Sitzmanna, z którym Lewicki żył bardzo blisko w stosunkach zażyłych, oraz Polichowskiego na okoliczność, iż Lewicki nieraz mówił do nich, że chce zerwać z tem życiem. Ponieważ dalej bardzo ważna jest dla sprawy okoliczność jak Lewicki postępował z kobietami, wnosi mowca o wezwanie na świadka adwokata lwowskiego dr. Solańskiego, który prowadził imieniem pani Siennickiej proces przeciw Lewickiemu. W końcu wnosi o przesłuchanie p. Zygmunta Stehlika, właściciela droguryi w Wieliczce, gdzie przed rokiem zdarzył się zupełnie podobny wypadek do obecnego.

Prokurator wystąpił przeciw tym wnioskom, chociaż z drugiej strony oświadczył, że o ile idzie o stwierdzenie charakteru Borowskiej i Lewickiego, to trzebaby rzecz tę rozwinąć szerzej i uczynić więcej wniosków.

Dr. Kłębkowski sprzeciwił się wnioskom obrony.

O godzinie 11 min. 40 przewodniczący zarządził przerwę.

Ponowne przesłuchanie świadka Bylickiego.

Po przerwie przewodniczący przystąpił do ponownego przesłuchania Bylickiego celem sprostowania kilku niedokładności, a nawet sprzeczności w jego zeznaniach złożonych w sobotę z zeznaniami złożonemi w śledztwie.

Przew.: Mówił pan tu, że w swoim czasie powstała myśl zastrzelenia Daszyńskiego. Od kogo ta myśl wyszła: czy od Lewickiego?

Św.: Oświadczyłem już, że nie od Lewickiego, ale równocześnie powiedziałem, że nie wymienię tej osoby. Oświadczam jeszcze raz stanowczo, że myśl ta nie wyszła ani odemnie ani od Lewickiego.

Osk.: Proszę pana powiedzieć więc, od kogo ta myśl wyszła!

Św.: To jest osoba zacna i szanowana. Stwierdzam, że myśl ta nie wyszła od p. Borowskiej.

Przew.: Proszę powiedzieć mi, kiedy ta myśl powstała?

Św.: Po definitywnem zakończeniu procesu, a zamiar miał być wykonany dnia 1 maja.

Przew.: Jeśli tu idzie o osobę trzecią, nie mogę nalegać na to, aby pan ją wymienił. Zauważyłem nadto sprzeczności między zeznaniami pana, a artykułem, który pan umieścił w *Nowinach*.

(Świadek w kilka dni po śmierci Lewickiego zamieścił artykuł w *Nowinach* o śmierci Lewickiego. Artykuł ten zawiera szczegóły sprzeczne z zeznaniami Bylickiego złożonemi w sądzie).

Św.: W nieobecności p. Szczepańskiego nie chciałbym o tem zeznawać, wolałbym by p. Szczepański był tu obecny.

Przew.: Ustawowo jest to niedopuszczalne. Proszę zeznawać, a potem skonfrontuję pana z p. Szczepańskim.

Odczytano następnie artykuł Bylickiego, zamieszczony w *Nowinach*, w którym cała afera przedstawiona jest jako samobójstwo, a nie morderstwo. Autor staje po stronie Borowskiej. Omawia także sprawę deklaracyi i powiada, że Lewicki w żywe oczy zaprzeczał, jakoby wzywał pośrednictwa Borowskich do Szczepańskiego, a on sam im tę deklaracyę dyktował i posługiwał się ich pośrednictwem.

Przew.: A więc są sprzeczności. Sprawę deklaracyi przedstawia pan w artykule tak, jakby pan był obecny przy dyktowaniu i powstrzymywał Borowską od tego.

Świadek: Po śmierci Lewickiego przyszedł do mnie służący z redakcyi *Nowin* prosił mnie, abym przyszedł do redakcyi bez względu na czas, nawet w nocy. Kiedy przyszedłem do Szczepańskiego, zaczęliśmy rozmowę o śmierci Lewickiego. Jakkolwiek wiedziałem, że Lewicki z całej sprawy Ligi i Szczepańskiego nic sobie nie robił, jako gość Szczepańskiego nie mogłem mu tego powiedzieć. Szczepański sądził, że sprawa Ligi skłoniła go do samobójstwa. Następnie mówił ze mną o sprawie Ligi i powiedział mi kilka szczegółów ujemnych dla Lewickiego. Pisałem artykuł, polegając na informacyach Borowskiej. Napisałem go także dlatego, aby nie być nagabywanym przez różne osoby. Artykuł nie był wcale drukowany....

Przew.: Artykuł pański zostaje w rażącej sprzeczności z pańskiemi zeznaniami. Pan zatem twierdzi, że pan artykuł napisał dla uzyskania spokoju przed atakami różnych osób, a prawdę zeznał pan w śledztwie i przy rozprawie?

Świadek: Tak jest.

Osk.: P. Bylicki namawiał mnie do oddania mu poprawionej przez Lewickiego deklaracyi, gdyż przyrzekł dostarczyć deklaracyi p. Szczepańskiemu. Mnie także nakłaniał p. Bylicki do pójścia do p. Szczepańskiego.

Świadek: Pani mnie sama nakłaniała, abym poszedł do p. Szczepańskiego.

Osk.: To nieprawda, ja zawsze mówię jednakowo, a p. Bylicki co chwila zeznaje inaczej.

Prokurator: Czy pewne sfery, o których pan mówł, nakłaniały pana do fałszywych zeznań?

Świadek: Tego nie mogę powiedzieć. Mówiono mi, że Lewicki popełnił samobójstwo.

Przew.: Czy w tej intencyi, żeby to w sądzie powiedzieć?

Świadek: Takiego wrażenia nie odniosłem.

Przew.: Czy pan miał jakie przykrości z powodu swych zeznań?

Świadek: Z powodu zeznań na rozprawie, nie. Podczas zeznań w śledztwie, pytano mnie, com zeznawał i wciąż mi mówiono, że to było samobójstwo. Ja zaś nie wiem, czy to było samobójstwo, czy morderstwo.

Z kolei odczytano protokół próby, przedsięwziętej przez znawców, co do oświetlenia mieszkania, a stwierdzającej, że światło mogło się odbijać wyraźnie tylko wtedy, jeżeli lampa była w kuchni.

Świadek Lipoński.

Z kolei przesłuchano jako świadka p. Lipońskiego, dentystę. Zeznaje on, że od lat 4 miał Lewickiego w swej opiece i sporządził mu szczękę o 7 zębach. Zaznacza, że Lewicki krył się z tem tak, że gdy przychodził do niego kazał zakład zamykać, a udawszy się do pokoju operacyjnego nie pozwalał, aby tam ktokolwiek wchodził.

Przew.: Czy mówił gorzej, jeśli nie miał szczęki?

Św.: Sądzę, że mówił gorzej, ale tego nie wiem, bo przy mnie nie był bez szczęki i nie słyszałem go mówiącego bez szczęki.

Przew.: Czy idąc spać, miał zwyczaj wyjmować szczękę?

Św.: Naturalnie, że wyjmował; czynią to bowiem wszyscy.

Świadek Agata Janiec.

Następnie przeczytano zeznania służby w hotelu „Victoria“, pokojowej i posługacza, którym Borowska dnia 4 czerwca, a więc tuż przed katastrofą, dała po dwie korony napiwku.

Osk. twierdzi, że ten napiwek dała im dlatego, że właśnie w ten dzień, lub dnia poprzedniego otrzymała pieniądze na zapłacenie hotelu.

Wyświetlanie sprzeczności.

Dalej odczytano protokół o znalezieniu u Borowskiej 3 i pół grama morfiny.

Przew.: W mieszkaniu pani znaleziono morfinę w ilości przeszło 3 gramów. (Do znawców). Ilu ludzi można było otruć tą morfiną?

Prof. dr. Wachholz: Przeszło trzydziestu.

Dr. Jankowski: Trzydziestu ośmiu.

Osk.: Trucizna była dla mnie przeznaczona....

Przew.: To za dużo dla jednej osoby.

Osk.: We Lwowie zażył pewien profesor trzy gramy morfiny i nie otruł się. Jeżeli zaś człowiek ma zamiar truć się, to lepiej zrobić to na pewno.

Następnie przewodniczący wykazawszy różne sprzeczności zeznań Borowskiej w śledztwie i w obecnej chwili co do spalonych listów, zapytał:

Dlaczego pani paliła listy kompromitujące Lewickiego, a przedewszystkiem, dlaczego spaliła je pani po strzale?

Osk.: Czyniłam to dla Lewickiego, bo wiedziałam, że zabił się przezennie.

Przew.: To zamiast rannego ratować, gdy on głową tłukł o podłogę, pani wtenczas zajęta była paleniem listów?

Osk.: Obecnie to wygląda na nielogiczne, lecz wtenczas trudno mi było o logikę w postępowaniu.

Nastąpnie przewodniczący zarządził odczytanie listu, — który pisała Borowska d. 24 grudnia ze Lwowa do Lewickiego. Treść tego listu pełna czułości i tęsknoty, wyrzuca Lewickiemu, że „zepsuł jej sny złote i marzenia“.... i to ten Lewicki „za którym tyle łez wylała i tęskniła“. Prosi dalej w tym liście Borowska Lewickiego, żeby, jeżeli jej nie kocha, przynajmniej pozwolił jej siebie kochać; w końcu wyraża życzenie przepędzenia u kolan Lewickiego, chociażby godziny, za którąby życie i całe szczęście swe oddała.

Przew. (do Borowskiej): List jest piękny.

Osk.: O to nie idzie, ale prawdziwy...,

Przew.: Jest prawdziwy, a z niego wynika, że pani o braku wzajemności ze strony Lewickiego wiedziała i czyniła mu z tego powodu wyrzuty.

Przewodniczący zwraca uwagę na podane sprzecznie przez p. Borowską przyczyny samobójstwa.

Dr. Kłębkowski: Są trzy okoliczności, które należy stwierdzić. P. Borowska twierdzi, że w chwili, kiedy padł strzał, lampa się świeciła, a Lewicki ranny potrącił ją i rozbił. U lampy knot był ściągnięty, co świadczyłoby, że przedtem była zgaszona. Żona Lewickiego może zaświadczyć, że Lewicki miał zwyczaj gasić lampę, zakręcając knot i że nigdy inaczej lampy nie gasił, więc z tego wynikałoby, że już przedtem Lewicki lampę tę zgasił.

Powtóre, że Lewicki wstydził się, iż miał wprawioną szczękę, nawet przed żoną to ukrywał, tem więcej wstydził się obcych. Wkońcu prosił dr. Kłębkowski o zawezwanie na świadka radcy Dworu przezydenta sądu Stawarskiego, krewnego Lewickiego na dowód, że nikt w rodzinie Lewickiego nie zakończył życia samobójstwem.

Prokur.: sprzeciwia się zawezwaniu ostatniego świadka, bo uważa tę sprawę za dostatecznie wyświetloną.

Obr. dr. Szalay sprzeciwia się przeprowadzeniu tych dowodów. Lampę Lewicki mógł zawsze zaświecać, a raz zdmuchnąć i odwrotnie, sztuczną szczękę zaś za lat dawniejszych mógł nosić nawet długo, w ostatnim czasie prawdopodobnie mu dolegała.

Na tem rozprawę przerwano.

Dziesiąty dzień rozprawy.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o g. 9 m. 45.

Na początku rozprawy przyszło do ożywionej rozmowy między dr. Szalayem a Borowską. Z dźwięku głosu, gdyż słów nie słychać na sali i z ruchów dr. Szalaya widać, że powstrzymuje Borowską od jakiegoś kroku.

Wreszcie oskarżona zabrała głos i odezwała się do przewodniczącego: Kiedy przed dwoma dniami pojawiła się pogłoska, że znaleziono w gmachu nabój browninga, pan przewodniczący zaznaczył, że żaden terror nie przeszkodzi wymiarowi sprawiedliwości. A cóż pan prezydent powie na to, że dr. Szalay otrzymał list z groźbą śmierci, jeśli nie przestanie mnie bronić?

Przew.: Ależ proszę pani, ile ja otrzymałem takich listów! Nikt mnie nie zmusi, abym odstąpił od obowiązku. Ocenę zaś tych ludzi, którzy piszą takie listy, pozostawiam im samym.

Osk.: Cały świat jest przeciw mnie! Sądźcie mnie i zasądźcie, ale nie narażajcie mnie tu na straszne katusze!

Przew.: Ależ, proszę pani!

Osk.: Pan przewodniczący postępuje, jak prokurator i to z amatorstwa.

Przew.: zwrócony do trybunału i sędziów przysięgłych: Tak przemawia osoba umierająca.

Osk.: To ból mówi!

Dr. Szalay: Ależ to wyraźna histerya! Pani Borowska jeszcze wczoraj prosiła o dwa dni przerwy w rozprawie, aby mogła przyjść do siebie i przygotować się do ciężkich chwil, jakie ją czekają. Przyłączam się do jej prośby i wnoszę o odroczenie rozprawy na dwa dni.

Osk.: Wiem, że głos mój podniesiony nie jest na miejscu, że ton mojej przemowy jest taki, jaki być nie powinien, ale słowa są słuszne i nic z nich cofnąć nie mogę, bo wyrażają moje niezaprzeczone przekonanie.

Przew.: Stwierdzam, że są sprzeczności między zeznaniami pani w śledztwie, a zeznaniami tu złożonemi: sprzeczności te muszę wykazywać z mego obowiązku.

Przewodniczący każe odczytać zeznania Borowskiej w śledztwie co do zawiązania i początku bardzo bliskich stosunków między Borowską a Lewickim.

Następnie polecił przeczytać protokół przesłuchanych we Lwowie jako świadków p. Włodzimierza Lewickiego i dyrektora magistratu lwowskiego p. Edmunda Lukasa.

P. Włodzimierz Lewicki przesłuchany miał być na okoliczność, że adwokat Lewicki jako akademik dokonał zamachu samobójczego. P. Włodz. Lewicki przyznaje, że o fakcie tym słyszał, z drugiej atoli strony powiedział, że z Lewickim nigdy o tem nie mówił i podał nazwiska innych osób, które mogłyby o tem coś zeznać.

Dyrektor Lukas powołany był na okoliczność, że w rodzinie Lewickiego zdarzały się liczne samobójstwa. Świadek oświadczył, że, o ile wie, o tem, a wyliczył 3 do 4 osób, żadna z osób z rodziny Lewickiego nie skończyła samobójstwem.

Następnie przesłuchano jako świadka prof. Uniwersytetu dr. Kadera.

Świadek dr. Kader.

Świadek zeznaje, że krytycznej nocy zbudził go służący, donosząc, że ktoś z kancelaryi adwokata Lewickiego prosi świadka do telefonu, bo wypadek nagły.

Poszedłem do telefonu — opowiada — i zapytałem kto mówi. Usłyszałem odpowiedź: Tutaj Borowska; stało się nieszczęście; mecenas Lewicki ma kulę w głowie, strzał w skroń. Na zapytanie moje, czy dr. Lewicki jest przytomny, Borowska odpowiedziała, że przed 10 minutami był przytomny i całował jej rękę. Obecnie jest nieprzytomny i charcze. Zapytałem dalej, dlaczego wzywają mnie tak późno, ale Borowska nic na to nie odpowiedziała. Powiedziałem dalej, że ja sam w tym wypadku nic nie pomogę, że trzeba Lewickiego przewieźć na klinikę i zawezwać w tym celu Pogotowie ratunkowe.

Borowska powiedziała, że bardzo prosi, abym sam przybył, zaznaczając: Możeby pan profesor koniecznie przyszedł tutaj, bo znów będzie rozgłos. Na to odpowiedziałem, że rozgłos tak, czy tak będzie, wezwałem ją, aby zatelefonowała po Pogotowie, bo inaczej sam je zawiadomię.

Przew.: Czy Borowska mogła wiedzieć, że pan profesor nie pospieszy zaraz z pomocą, lecz każe wezwać Pogotowie ratunkowe?

Św.: Na to trudno odpowiedzieć. Najlepszy chirurg nic w takim wypadku nie poradzi bez odpowiedniego aparatu i odpowiedniego na to miejsca. Dlatego świadek polecił przewiezienie Lewickiego na klinikę, gdzie mógł natychmiast mieć jak najlepszą pomoc i opiekę.

Przew.: Kiedy wezwano pana profesora?

Św.: Zapytałem służącego, która godzina, odpowiedział, że kilka minut po pół do czwartej.

Przew.: Czy pana zaraz zbudzono?

Św.: Przypuszczam, że tak, bo służący jest człowiekiem godnym zaufania i sumiennym.

Przew.: Czy dużo upłynęło czasu od dzwonienia telefonu do zbudzenia pana?

Św.: Służący śpi czujnie, nie upłynęło więc zapewne wiele czasu.

Przew.: A czy przedtem kiedy Borowska nie była u pana profesora?

Osk. zrywając się: Czy to takie ważne?

Przew.: Tak, proszę pani.

Osk.: W takim razie proszę zbadać sprawę aż do gruntu.

Św.: Rzeczywiście raz zapytano mnie telefonicznie, czy mógłbym przyjąć Borowską na konsultacyi u siebie w mieszkaniu. Odpowiedziałem, że mogę, gdyż nie wiedziałem, która to Borowska, a jedną miałem u siebie w kuracyi. Na drugi dzień przyszła do mnie p. Janina Borowska z prośbą, abym zbadał jej złamany obojczyk. Mimo badania nie znalazłem złamania obojczyka. Fakt ten potwierdził mój asystent, od którego dowiedziałem się, że Borowska była i u niego z prośbą o opatrunek. On zbadawszy ją, oświadczył, że złamania niema, ale ulegając jej naleganiom założył jej wskazany bandaż.

Osk.: Więc tutaj robią ze mnie symulantkę.

Przew.: To pani sama podnosi, bo ja tego słowa nie powiedziałem.

Osk.: Proszę wezwać na świadków w tej sprawie dr. Jossego i dr. Wachtla.

Przew.: Dobrze. Czy pani ma jakie zapytanie do świadka?

Osk.: Stwierdzam, że są pewne niedokładności i różnice w zeznaniach prof. Kadera, złożonemi w śledztwie, a złożonemi obecnie. Proszę o odczytanie zeznań w śledztwie.

Przew.: Sprzeczności niema: może są jakie drobne niedokładności, fakty, o których prof. Kader zapomniał.

Osk.: Ale te szczegóły podnosi się przeciw mnie, gdy mnie obciążają, a nie mówi się o nich, gdy mnie uniewinniają. Proszę bardzo o odczytanie tych zeznań.

OSTATNIA POCZTA.

= Najj. Pan przyjął na ogólnych posłuchaniach w Burgu wiedeńskim d. 24 b. m. b. Ministra spraw zagranicznych Agenora hr. Gołuchowskiego.

= Niektóre pisma zamieściły wiadomość o treści projektu ustawy w sprawie uregulowania stosunku służbowego urzędników i sług państwowych. Jeden z dzienników fachowych ogłosił prawie w całości rzekomy projekt rządowy. Stwierdzić należy, iż ogłoszony projekt nie jest identyczny z projektem, wniesionym przez Rząd i odbiega w wielu zasadniczych punktach od projektu rządowego. Rząd nie ogłosił jeszcze swego projektu, bo nie został on jeszcze rozdzielony w Izbie poselskiej. Po zwołaniu Rady państwa Prezydent Izby zarządzi rozdzielenie tego projektu i wówczas zostanie on ogłoszony.

= *Wiener Abendpost* donosi: W *Pester Lloydzie* pojawiła się wiadomość, że P. Minister skarbu dr. Biliński starał się o kooptowanie swego, dziś już zmarłego szwagra, do rady nadzorczej praskiego Towarzystwa przemysłu żelaznego, oraz innego Towarzystwa montanicznego. Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że P. Minister skarbu dr. Biliński nigdy czegoś podobnego nie żądał dla swego szwagra, zmarłego w r. 1903, ani piśmiennie, ani ustnie i nigdy od nikogo nie otrzymał wiadomości o odrzuceniu tego żądania. Tem mniej prawdziwa jest wiadomość, że generalny inspektor Kestranek zawiadomił o tem P. Prezesa gabinetu br. Bienertha.

SEJM.

(66 posiedzenie I. sesyi IX. peryodu),

Lwów, dnia 25 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył JE. P. Marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni o godz. 10·45 przed południem.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytali sekretarze wniesione petycye, oraz zgłoszone wnioski i interpelacye.

Wnioski:

P. Stapińskiego i tow. o budowę kolei z Krosna do Dukli.

P. Skołyszewskiego i tow.: 1. o wprowadzenie IV. klasy przy pociągach osobowych i 2. o pomnożenie liczby wagonów III. klasy na wszystkich liniach kolei żelaznych w czasie wychodźtwa i powrotu robotników sezonowych.

Wniosek nagły:

P. Sodomory i tow. o otwarcie IV. klasy przy szkole ludowej w Zawałowie, powiatu podhajeckiego.

Interpelacye:

P. Sodomory i tow.: 1. w sprawie podwyższenia budżetu gminy Gołgocie, pow. podhajeckiego i 2. w sprawie rzekomych nadużyć wójta w Bokowie, pow. podhajeckiego.

P. Szwed poparł petycyę gminy Słemień o podwyższenie płacy lekarza okręgowego o 500 K.

Rektor Pawlewski, popierając petycyę Związku studentów architektury na Politechnice lwowskiej o subwencyę, podniósł, iż wobec jaskrawych braków naszej Szkoły politechnicznej, studenci sami muszą o własnych siłach starać się o uzupełnienie swego wykształcenia, rzeczony zaś Związek spełnia bardzo pożyteczną pracę kulturalną.

P. dr. Kozłowski poparł petycyę w sprawie budowy kolei z Jaworowa na Lubaczów, Cieszanów, Płazów do granicy Królestwa Polskiego.

Nastąpiło uzasadnianie czterech wniosków, zgłoszonych na posiedzeniach poprzednich.

P. Merunowicz we wniosku swym domagał się polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby wziął pod rozwagę sprawę zaniedbania dróg gminnych II. klasy pod wpływem nowej ustawy drogowej z 10 grudnia 1907, i po zasięgnięciu opinii wydziałów powiatowych, ażeby wydał odpowiednie zarządzenia zaradcze, albo też, ażeby przedłożył Sejmowi wnioski do odpowiedniego uzupełnienia ustawy drogowej.

W uzasadnieniu tego wniosku podniósł p. Merunowicz, że jakkolwiek obowiązująca od 1 stycznia 1908 ustawa drogowa z 10 grudnia 1907 nr. 155 Dz. u. kr. spowodowała gwałtowny wzrost powiatowych dodatków do podatków na cele drogowe, mimo to dostarcza ona dostatecznych środków na koszta utrzymania dróg powiatowych i gminnych. Najwięcej cierpią na tem drogi gminne lokalnego znaczenia, tj. drogi gminne II. klasy, gdy fundusze, jakimi rozporządzają wydziały powiatowe, obracane być muszą przedewszystkiem na budowę i utrzymanie dróg, ważniejszych dla ogólnej komunikacyi — a więc dróg powiatowych, dróg gminnych I. klasy, i publicznych dojazdów kolejowych. Dróg gminnych II. klasy jest jednak w kraju około 40.000 klm., a ich zaniedbanie dolega najszerszym masom ludności, tj. ludności tych gmin, które mają tylko drogi II. klasy. W każdym powiecie stanowią takie gminy ogromną większość w porównaniu z ilością gmin, przez które przechodzą drogi wyższej kategoryi.

W interesie przeto tej większości gmin wiejskich i małomiejskich, które mają tylko drogi gminne lokalnego znaczenia — obecnie bardzo zaniedbywane — należałoby polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby wydał odpowiednie zarządzenia zaradcze, lub też, ażeby przedłożył Sejmowi wnioski do odpowiedniego uzupełnienia ustawy drogowej.

Po przekazaniu tego wniosku komisyi drogowej, uzasadniał z kolei p. Bojko swój wniosek w sprawie pokrywania z funduszów krajowych opłat na ubezpieczenie od wypadków robotników pracujących we włościańskich przedsiębiorstwach rolnych, polecenia Wydziałowi krajowemu, by porozumiał się z Zakładem ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie względem ustalenia rocznej ryczałtowej kwoty tych opłat, oraz upoważnienia Wydziału krajowego do zawarcia z Zakładem ubezpieczenia odnośnej umowy.

Wniosek ten przekazał Sejm komisyi budżetowej.

Następny wnioskodawca p. dr. Starzyński domagał się w swym wniosku polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby zbadał wszechstronnie stosunki miasta Bełza w tym kierunku, czy nie należałoby poddać tego miasta pod ustawę 30 większych miast z 18 marca 1889, Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 24 i ażeby na najbliższej sesyi sejmowej zdał sprawę, względnie przedstawił dotyczący projekt ustawy.

W uzasadnieniu swego wniosku podniósł p. dr. St. Starzyński, iż gmina m. Bełz ma wszelkie warunki po temu, by została zaliczona do miast, podlegających ustawie 30 większych miast z 13 marca 1889, aby mogła przeprowadzić przebudowę i asanacyę miasta.

Po przekazaniu tego wniosku komisyi gminnej, uzasadniał jeszcze p. Szwed swój wniosek, żądający podwyższenia subwencyi krajowej z 50 na 60 prc. na rekonstrukcyę

drogi gminnej I. klasy przez gminy Cięcina, Milówka, Rycza, Ujsoł do granicy węgierskiej.

Wniosek ten przekazał Sejm komisyi drogowej. poczem przystąpił do dalszej dyskusyi szczegółowej nad Rubr. IV. (Dobroczynność: wydatki 118.395 kor., dochody —). Rubr. V. (Oświata i sztuka: wydatki kor. 23.756.703, dochody 4,068.080 kor.) i Rubr. VI. (Pomniki historyczne: wydatki 362.336 kor., dochody 100.550 kor.).

W dyskusyi ogólnej nad tymi rubrykami zabrał pierwszy głos p. Sodomora i żalił się na nierównomierne traktowanie Rusinów z Polakami, czego dowodem ma być Rubr. IV. budżetu, w której na 118.395 kor. ogólnych wydatków jest tylko 1800 kor. wydatków na cele ruskie.

Mowca domagał się podwyższenia kredytu na zapomogi dla pogorzelców, gdyż ryczałt 10.000 kor. zwykle już w sierpniu jest wyczerpany. Wkońcu zapowiedział p. Sodomora postawienie w dyskusyi szczegółowej całegu szeregu poprawek.

P. Kędzior podniósł, iż w Galicyi jest cały szereg gmin, które nie mogą doczekać się przyznania zapomogi z funduszu krajowego na budowę szkół, mimo, że złożyły już ustawowe 120 prc. dodatku. Sprawa ciągnie się latami, cierpi zaś na tem tylko sam fundusz szkolny, gdyż to, co obecnie można wybudować za 20 milionów, za lat 20 kosztować będzie 40 milionów. Co do frekwencyi w szkołach ludowych zauważył mowca, że w niektórych powiatach, zwłaszcza w zachodniej Galicyi, frekwencya ta wybiega daleko po za ustawową normę 80 dzieci. Ostatecznie postawił mowca następującą rezolucyę: „Sejm wzywa Radę szkolną krajową, ażeby w najkrótszym czasie pomnożyła ilość klas i sił nauczycielskich w szkołach ludowych, których frekwencya wynosi więcej, niż ustawowa norma 80 dzieci, w szczególności zaś w powiatach mieleckim, tarnowskim, żywieckim, ropczyckim, dąbrowskim, bialskim i podhajeckim“.

P. Dumka żalił się na wstępie swego przemówienia, iż mimo, iż szkół jest coraz więcej i frekwencya wzrasta, analfabetyzm w Galicyi zmniejsza się bardzo powoli i nie widać tych rezultatów, jakich można było się spodziewać, ani na polu ekonomicznem, ani na polu oświaty. W dalszym ciągu twierdził mowca, iż nauczyciele kładą większy nacisk na sposób wyrażania się, niż na wpajanie rzeczywistej wiedzy. Do ruskich wsi posyła się, zdaniem mowcy, jedynie nauczycieli Polaków, którzy więcej dbają o dogadzanie stronnictwu rządzącemu, niż o nauczanie dzieci. Nauczyciele ci dbają więcej o rozmaite szopki szowinistyczne, przemienianie Hryciów na Grzesiów, czy też Maćków, aniżeli o spełnianie rzeczywistego swego obowiązku. W wielu wypadkach biją dzieci ruskie za to, że na pytania polskie odpowiadają po rusku. Wkońcu żalił się mowca na to, że nauczyciela Rusina, biorącego udział w ruchu narodowym lub agitującego przy wyborach, spotykają na każdym kroku szykany, gdy natomiast nauczyciel Polak może robić, co mu się podoba.

P. Długosz podniósł przedewszystkiem, że zabierając głos w dyskusyi szkolnej dla wypowiedzenia pewnej krytyki systemu szkolnictwa ludowego, nie powoduje się wcale animozyą przeciw osobom, stojącym na czele Rady szkolnej krajowej, lecz ma jedynie na myśli panujący system, którego i one do pewnego stopnia są niewolnikami. Mowca żalił się następnie na zbyt wysokie prestacye, jakie muszą uiszczać gminy na budowę szkół, poczem omawiał opłakany stan budynków szkolnych w wielu gminach, z których niektóre możnaby pokazywać za biletami. W r. 1907/8 na 4828 szkół było 991, a więc 20½ prc. nieodpowiednich, procent zaś ten wzrasta z każdym rokiem. Przyczyną tego złego stanu jest fakt, że najnowsze ustawy szkolne zajmują się tylko nowemi szkołami, nie mówią zaś nic o przebudowaniu i rozszerzeniu już istniejących. Przemówienie swe zakończył mowca postawieniem całego szeregu rezolucyj. Między innemi domagał się p. Długosz, aby Rada szkolna krajowa nie żądała od gmin na budowy szkół świadczeń ponad 120 prc., nie obciążała gmin ryczałtem większym nad 10 prc. na utrzymanie szkół, stosowała to także i do budynków wynajętych, dalej aby przyszła na najbliższą sesyę z wnioskami co do środków na przebudowę i rozszerzenie budynków starych, rozpisała konkurs na objęcie budowy nowych szkół przez konsorcyum, któreby dawałoby rękojmię silnego, trwałego i wygodnego wykonania, zniosła reskrypt z 22 września 1908 r. co do powstrzymania rozszerzenia szkół jedno i dwuklasowych.

Nadto postawił p. Długosz następującą rezolucyę: Z uwagi, że ankieta szkolna z lipca 1909 r. nie wyczerpała dla braku czasu wszystkich pytań, w szczególności nie wystąpiła z propozycyą zmiany ustawy z 1894 r. Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby w jak najkrótszym czasie zwołała dodatkową ankietę, celem zastanowienia się nad zmianą ustawy, w szczególności § 7 i 9 tej ustawy, oraz by z wnioskami wszystkich ankiet przyszła przed Sejm na najbliższej sesyi.

P. dr. Makuch zarzucił najpierw Radzie szkolnej krajowej, iż dąży do polonizacyi szkół w Galicyi wschodniej, poczem omawiał szykany, na jakie narażeni są nauczycieli-Rusini ze strony inspektorów-Polaków i żalił się na brak szkół z językiem wykładowym ruskim. Poruszywszy z kolei sprawę szkół mniejszości narodowych, twierdził p. dr. Makuch, że Rada szkolna krajowa uważa, że takie szkoły potrzebne są tylko dla polskich mniejszości, nie dba zaś o ruskie. Również pokrzywdzeni są Rusini bardzo pod względem języka wykładowego w seminaryach nauczycielskich. Wkońcu żądał jeszcze mowca, aby ruskim Towarzystwom naukowym oddano podobnie jak Zakładowi naukowemu im. Ossolińskich dochody z wydawnictwa podręczników ruskich.

P. Jedynak omawiał zbyt wielki ciężar, jaki nałożono na ludność włościańską wskutek zaprowadzenia mundurków szkolnych i domagał się wezwania Rady szkolnej krajowej, aby wzięła pod rozwagę sprawę zniesienia tych mundurków i zdała sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi. W dalszym ciągu swego przemówienia żądał p. Jedynak skreślenia zasiłków nadzwyczajnych dyrektorom teatru: Solskiemu w kwocie 4000 kor. i Hellerowi w kwocie 8000 kor., dalej podwyższenie subwencyj: teatru ludowego w Krakowie z 2000 na 3000 kor., Związkowi teatrów i chórów włościańskich z 2000 na 6000 kor., oraz przyznania Tow. Kółek rolniczych subwencyi 7000 kor. na urządzenie scen teatrów włościańskich. W tym też duchu postawił mowca odpowiednie rezolucye.

P. Skwarko w dłuższem przemówieniu omawiał rozmaite żale narodu ruskiego w dziedzinie szkolnictwa ludowego, podnosząc cały szereg niespełnionych postulatów Rusinów w tym względzie.

Na prośbę mowcy odroczył JE. P. Marszałek krajowy o godz. 2·05 posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 25 stycznia. *Corr. Wilhelm* donosi, że Najj. Pan mianował Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda protektorem centralnej komisyi dla historyi pomników sztuki.

Wiedeń, 25 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował wiceprezydenta sądu obwodowego w Tarnowie, Józefa Dobrowolskiego, prezydentem sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Wiedeń, 25 stycznia. P. Minister spraw wewnętrznych zamianował między innymi zwyczajnym członkiem stałej Rady przybocznej w sprawie obrotów środków żywności na przeciąg trzech lat prof. hygieny i naczelnika zakładu badania środków spożywczych w Krakowie, prof. dr. Odona Bujwida.

Wiedeń, 25 stycznia. W Ministerstwie skarbu odbyła się wczoraj pod przewodnictwem szefa sekcyi dr. Mayera ankieta w sprawie wydania przepisów wykonawczych o opłatach szynkarskich w związku z ustawą uchwaloną w r. 1905, która wchodzi w życie w r. 1911. W ankiecie wzięli udział: z ramienia Ministerstwa skarbu radcy ministeryalni: dr. Reiss i dr. Joas, wicesekretarze ministeryalni: dr. Słuszkiewicz i Hruban; z ramienia Ministerstwa spraw wewnętrznych radca ministeryalny dr. Davy i wicesekretarz ministeryalny Wowkonowicz; ze strony Ministerstwa handlu: radca sekcyjny dr. Angerer i sekretarz ministeryalny dr. Bartoszewski; ze strony galicyjskiego Wydziału krajowego sekretarz Białobrzeski; ze strony galicyjskiej Dyrekcyi skarbowej st. radca skarbowy Josse; z Namiestnictwa lwowskiego radca Brückner; z lwowskiej Izby handlowej bar. Battaglia, z krakowskiej prezydent Dattner; z ramienia stowarzyszeń szynkarskich prezes związku szynkarskiego p. Janowicz i członkowie: Grünberg, Frant i Koplik.

Praga, 25 stycznia. Połączone komisye parlamentarne: młodoczechów, agraryuszy i szlachty konserwatywnej ogłosiły następujący komunikat: Dnia 24 stycznia komisye parlamentarne czeskiej partyi agrarnej, młodoczechów i szlachty konserwatywnej obradowały wspólnie pod przewodnictwem p. Skardy. Po długiej dyskusyi, na której omawiano sytuacyę polityczną, uznano konieczność zwołania Sejmu czeskiego, tak ze względów politycznych, jak i ekonomicznych, oraz uchwalono uprosić Marszałka, aby poczynił odpowiednie kroki w tym celu.

Budapeszt, 25 stycznia. Sejm węgierski obradował dziś w dalszym ciągu nad reskryptem w sprawie mianowania gabinetu hr. Khuen-Hedervary'ego.

P. Teleky krytykował wczorajszą uchwałę Izby magnatów, ubolewającą, że Izba posłów nie przyjęła reskryptu dotychczas do wiadomości.

P. Hoity polemizował z programem hr. Khuena, wygłoszonym wczoraj i wykazywał, że brak w nim oświadczeń o najważniejszych kwestyach, a zwłaszcza w kwestyi bankowej hr. Khuen nie określił jasno swego stanowiska. Hr. Khuen nie ma w Izbie większości, nie ma za sobą ani jednego posła, powinien więc zaapelować do wyborców. Wątpliwem jest jednak, czy wybory wypadną dla niego korzystnie.

Paryż, 25 stycznia. Izba deputowanych po dłuższej dyskusyi, w której zabrał głos prezes gabinetu Briand i oświadczył, że rząd nie ma nic przeciwko temu, aby rodzice współdziałali z nauczycielami, jeśli nie będą przychodzili do szkoły, aby obrażać nauczycieli wobec dzieci, przyjęła porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie, oraz decyzyę, iż bronić będzie szkoły świeckiej przed wszystkimi jej przeciwnikami. Uchwała ta zapadła 385 głosami przeciw 137.

Berceloua, 25 stycznia Całą Radę miejską w Sanfelio, gdzie wybuchł strejk generalny, który przybrał budzące obawę rozmiary, uwięziono na rozkaz generalnego gubernatora.

Ateny, 25 stycznia. Izba deputowanych rozpoczęła na nowo obrady. W kołach parlamentarnych sądzą, że ukończy swe prace do soboty.

Ateny, 25 stycznia. Prezes gabinetu zaproponował gen. Zorbasowi wstąpienie do gabinetu, aby w ten sposób położyć kres istnieniu Ligi wojskowej.

Gen. Zorbas obejmie tekę ministerstwa wojny.

Trzydziestu oficerów marynarki oświadczyło się za rozwiązaniem Ligi.

Sofia, 25 stycznia. Według wiadomości nadeszłych z granicy tureckiej, koło wsi Domuszewo przyszło między strażą graniczną turecką a bułgarską do zaciętej walki, która trwała od piątku popołudnia do niedzieli przed południem. Kilku żołnierzy poległo. Powód zajścia nieznany. Prawdopodobnie było nim przekroczenie granicy przez jedną ze straży. Sprawą tą zajmie się komisya mieszana.

Sofia, 25 stycznia. Następca tronu serbskiego ks. Aleksander przybył tu. Na dworcu powitał go król i kompania honorowa. Miasto przybrane chorągwiami o barwach serbskich.

Cetynia, 25 stycznia. Stan biskupa w Antivari jest beznadziejny.

Londyn, 25 stycznia. Do godz. 3 rano wybrano: 221 unionistów, 201 liberałów, 34 członków partyi pracy, 79 nacyonalistów.

Konstantynopol, 25 stycznia. W Izbie deputowanych oświadczył wielki wezyr w sprawie kreteńskiej, że Turcya przyzna Krecie jak najszerszą autonomię, praw swych jednak będzie strzegła i nie pozwoli na mieszanie się innego państwa do spraw Krety.

Oświadczenie to było przedmiotem ożywionej dyskusyi.

Przedstawiciele umiarkowanej partyi liberalnej, która pierwszy raz wystąpiła jako skonsolidowane stronnictwo, określili program wielkiego wezyra wogóle jako czcze obietnice.

Wynik imiennego głosowania znany z poprzednich depesz, uchodzi jako wielkie zwycięstwo młodoturków.

Nowy Jork, 26 stycznia. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd zamierza użyć wszelkich, jakie ma do dyspozycyi, środków, aby wystąpić przeciw trustom i ludność uchronić od wyzysku z ich strony.

Ottawa, 25 stycznia. *Associated Press* donosi: Podczas katastrofy na linii „Canadian-Pacific“ zginęło przeszło 70 osób. Wiele zwłok jest tak oszpeconych, iż rozpoznać ich nie można. Zwłok ludzi, którzy utonęli w rzece pod lodem, dotychczas nie wydobyto.

Wylewy we Francyi.

Paryż, 25 stycznia. Powszechnie panuje obawa, że obecny wylew Sekwany przewyższy groźną powódź roku 1876. Bulwary nadbrzeżne Passy i Javel stoją pod wodą. Szereg ulic jest zalany.

Około 200 osób jest odciętych od świata, prace ratunkowe celem uwolnienia ich są w toku. Pałac Inwalidów jest w niebezpieczeństwie.

Około 2000 osób z okolicy schroniło się do Paryża. Woda wtargnęła także na bulwar Valmy, zalewając mieszkania parterowe i zamykając w nich 60 osób. Plac Favre jest zalany z powodu pęknięcia rury kanałowej.

W największem niebezpieczeństwie jest położone na południe przedmieście Ivry, zawalił się tam 5-cio piętrowy dom, mają być ofiary w ludziach.

Paryż, 25 stycznia. Woda w Sekwanie ciągle przybiera. W 10 dzielnicach Paryża woda wtargnęła do piwnic. Olbrzymie masy wody koło dworca Orleańskiego porwały z sobą chodniki i rozlały się po sąsiednich ulicach. Większa część domów przy ulicy de Lille, przy której znajduje się ambasada niemiecka i konsulat, stoi pod wodą. Połączenie telefoniczne z dzielnicami miasta, położonemi nad Sekwaną, zupełnie przerwane.

Z powodu powodzi przywieziono dziś mało jarzyn do miasta, tak, że cena ich poszła w górę o 25 procent. Także ceny innych środków żywności poszły w górę. Ruch na kolei podmiejskiej zupełnie wstrzymany, gdyż obawiają się wtargnięcia wody do tunelów.

Paryż, 25 stycznia, Wiele mostów musiano zamknąć dla ruchu z powodu obawy zawalenia się ich. W niektórych ulicach woda stoi na 50 cm. wysoko.

W Chalons sur Marne 100 domom grozi niebezpieczeństwo zawalenia się.

Z innych miast prowincyi donoszą o znacznych szkodach, wyrządzonych przez powódź.

Paryż, 25 stycznia. Doniesienia z Ivry i Charleroi, jakoby tam zawaliły się wskutek powodzi domy i pogrzebały pod gruzami ich mieszkańców, są nieprawdziwe.

Paryż, 25 stycznia. Ruch telefoniczny lokalny zupełnie przerwany. Połączenie telefoniczne z Hiszpanią, Austro-Węgrami i Szwajcaryą również przerwany.

Paryż, 25 stycznia. Izba deputowanych uchwaliła 2 miliony franków na pomoc dla osób dotkniętych powodzią.

Wybory w Anglii.

Londyn, 25 stycznia. Do godz. pół do 10 wieczorem znany był następujący wynik wyborów: 220 unionistów, 200 liberałów, 34 z partyi robotniczej, 69 Irlandczyków. Unioniści zyskali 102, liberali 13, partya robotnicza 1 mandat.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Lódź, 25 stycznia. *(Tel. pr.)*. Wiadomość o zamknięciu stowarzyszenia zawodowego robotników „Jedność“ zrobiła tu silne wrażenie. „Jedność“ działała zawsze w ramach zatwierdzonej ustawy, a kilkanaście rewizyj, dokonanych w różnych czasach, nie wykryło w niej nic podejrzanego.

Petersburg, 25 stycznia. *(Tel. pryw.)*. *Now. Wrem.* polemizując z mową P. Namiestnika Bobrzyńskiego w Sejmie galicyjskim, pisze między innemi: Teraz wyjaśnił się zupełnie punkt zapatrywania na kwestyę rossyjską w Austryi. Władze w Wiedniu i we Lwowie uważają za możliwe zupełne negowanie narodowości rossyjskiej w Austryi i narzucanie przemocą ludności małorossyjskiej nazwy Rusinów. Dzięki P. Bobrzyńskiemu dowiemy się, jak się zachowa wobec jego wynurzeń polska opinia publiczna w trzech dzielnicach.

Petersburg, 25 stycznia. Car nie pozwolił członkom korpusu oficerskiego wstępować do wszechrossyjskiego klubu, który zeszłego roku ogłosił obszerny program; powodem zakazu jest ta okoliczność, iż klub z powodu swego charakteru i zakresu działalności nie może stać zdala od polityki.

Petersburg, 25 stycznia. *(Tel. pryw.)* Z polecenia ministra wojny Suchomlinowa skonfiskowano książkę, zawierającą odpowiedź Wittego na rewelacye gen. Kuropatkina, pomimo, że odpowiedź ta wydrukowana została w ściśle ograniczonej liczbie egzemplarzy i rozesłana była tylko wybitnym biurokratom.

Na głównej poczcie skradziono rower oficyalnego biura informacyjnego wraz z paczką, zawierającą ważne dokumenty, adresowane na ręce Stołypina i jego pomocnika Krzyżanowskiego, oraz gubernatora petersburskiego Zinowiewa.

Petersburg, 25 stycznia. *(Tel. pryw.)*. Urzędowe doniesienie o dokonanem w nocy 20 b. m. aresztowaniu tu komitetu rossyjskiej partyi socyalno-demokratycznej, biura nielegalnych związków zawodowych i kilku najczynniejszych agitatorów partyi, powiada, że przy rewizyach znaleziono archiwum komitetu z wielu dokumentami, rzucającymi światło na działalność rewolucyjną partyi. Znaleziono hektograf, na którym rozpoczęto powielokrotnianie odezwy, nawołującej do strejku 22 b. m. w rocznicę manifestacyi Gapona. — Po rozpatrzeniu dokumentów okazało się, że wielu z aresztowanych brało udział w zjeździe antialkoholicznym i starało się skierować jego uchwałę przeciw rządowi.

Jekaterynosław, 25 stycznia. *(Tel. pr.)* Członkowie miejscowej organizacyi „Dwugłowy orzeł“ rozpoczęli w ostatnim czasie napady na Żydów, podczas których zraniono także rewirowego, stającego w obronie Żydów. — Wśród ludności żydowskiej panuje wskutek tego popłoch.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 25 stycznia 1910.

Hotel George'a.

PP. M. Lisowiecki z Chłopic, W. Serwatowski z Jezierzan, hr. S. Piniński z Grzymałowa, S. Tustanowski z Oskrzesiniec, S. Władysławski z Rossyi.

Hotel Victoria.

P. K. Witanowski z Rossyi.

Hotel „Austria".

PP. K. Wiśniowski z Rossyi, W. Korczak z Rossyi.

Hotel Europejski.

PP. W. Ostrowski z Kotłowa, hr. J. Czapski z Rossyi, J. Machnicki z Rossyi.

Hotel Francuski.

P. J. Sokal ze Stanisławowa.

Hotel Imperial.

PP. hr. Konarski z Grochowiec hr. K. Dzieduszycki z Martynowa.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 25 stycznia.

	płacą K	h	żądają K	h
	waluta kor.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	688	—	698	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	415	—	425	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	554	—	561	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	450	—	500	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ pr. w. a. los w 50 l.	99	10	99	80
„ „ „ 4 pr. w. a. 60 l. po 200 k.	93	60	94	30
„ kraj. $4\frac{1}{2}$ pr. w. a. los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. w. a. los w 57 l.	94	—	94	70
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	—	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w $41\frac{1}{2}$ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat	93	40	94	10
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	60	98	30
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komun. Banku kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ pr. (3 em.)	99	70	100	40
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	20	93	90
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	20	93	90
Pożyczka m. Krakowa	93	—	93	70
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	93	80	94	50
Pożyczka m. Lwowa 4 pr.	90	80	91	50
„ „ „ 4 konwen.	93	—	93	70
„ szkolna krajow. 4 pr. r. 1908	93	50	94	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.).	116	—	118	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	36	11	48
20 frankówka	19	10	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
„ „ „ papierowych	254	—	255	50
100 marek niemieckich	117	40	117	80

bez kuponu bieżącego

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 22 stycznia 1909.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	95·10	95·30
styczeń-lipiec	95·10	95·35
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	99·05	99·25
kwiecień-październik	99·05	99·25
Koronowa waluta.		
Losy z r. 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 prc.	172·50	176·50
„ „ 18 0 po 100 zł. 4 pr.	249·—	253·—
„ „ 1864 po 100 zł.	326·—	332·—
„ „ 1864 po 50 zł.	326·—	332·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	290·50	291·50
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·05	117·25
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	95·10	95·30
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	114·90	115·90
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5\frac{3}{4}$ pr. (ostemp. akcye)	454·75	456·75
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5\frac{1}{4}$ pr.	119·25	120·25
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	94·85	95·85
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	94·85	95·85
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·50	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·35	97·35
Kol. czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·20	98·20
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	97·80	98·80
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	98·60	99·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em, z r. 1888, 4 prc.	96·55	97·55
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·75	97·75
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	96·90	97·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·60	97·60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·25	95·25
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	95·50	96·60
Kol. lwowsko.-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	96·—	97·—
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	116·05	117·05
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta 4 pr.	113·90	114·10
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	92·35	92·35
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc.	156·—	162·—
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	215·75	221·75
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	215·50	221·50
Koronowa waluta.		
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·—	95·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	93·45	94·45
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·25	—·—
Poż. kraj. Bukowiny z r, 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·20	95·10
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	100·80	101·80
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr.	93·50	94·50
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr.	97·30	98·30
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 prc.	90·70	91·70
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 prc.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	105·—	111·—
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	232·—	235·—
G. Listy zastawne. Obiig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	95·—	101·45
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	290·75	296·75
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	274·50	280·50
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·75	—·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·—	95·—
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·65	110·65
„ „ „ „ los 50 l. $4\frac{1}{2}$ pr.	99·25	99·75
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	93·75	94·75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	93·10	94·10
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	95·—	96·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	96·50	—·—
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi $4\frac{1}{2}$ pr. $51\frac{1}{2}$ lat zwrotna	100·—	100·50
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat $4\frac{1}{2}$ pr.	99·75	100·75
Banku kr. losy $57\frac{1}{2}$ l. za 200 k. 4 pr.	93·35	94·35
Austro-węg. banku 50 lat 4 prc.	98·50	99·50
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·50	99·50
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł, nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	113·50	114·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	112·75	113·75
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	89·30	90·30
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·30	95·30
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 na 200 zł. 5 pr.	102·—	103·—
„ „ „ „ 1890 „ 4 pr.	99·75	—·—
I. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	26·25	30·25
Zakł. kred. dla handl, i przem. 100 zł.	526·—	536·—
Clary 40 zł. m. k.	239·—	249·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	110·—	120·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	108·—	118·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	79·50	83·50
Koronowa waluta.		
Palfy 40 zł. m. k.	238·—	—·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	64·75	68·75
„ „ węg. tow. 5 zł.	39·10	43·10
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	70·—	76·—
Salma 40 zł. m. k.	282·—	302·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	104·—	114·—
J. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	316·—	317·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3640·—	3650·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	670·75	671·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	789·50	790·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	645·—	646·50
Gal. banku hip. 200 zł.	687·50	692·50
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	415·—	420·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	506·—	507·—
„ Austro-węg. 1400 kor.	1777·—	1787·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	590·75	591·75
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	253·50	254·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	254·75	255·25
K. Akcye przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	441·50	445·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	410·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5410·—	5450·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	402·—	403·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	558·—	559·50
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lokal. 400 kor.	340·—	350·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1044·—	1053·—
L. Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	786·—	794·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	810·—	820·—
Austr. tow. górnicze Alpina 100 zł.	752·75	753·75
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł.	2613·—	2623·—
Schodnicy 500 kor.	550·—	557·—
Tur. zarz. tytoniow. 500 franków	370·—	374·—
Trifall. tow. kop. węgla 70 zł.	299·—	302·—
M. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·45	240·70
Paryż za 100 franków	95·50	$95·67\frac{1}{2}$
Petersburg za 100 rubli $5\frac{1}{2}$ pr.	254·—	254·75
Niemieckie banki	$117·47\frac{1}{2}$	$117·67\frac{1}{2}$
Włoskie banki	$95·02\frac{1}{2}$	$95·20\frac{1}{2}$
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·30	95·45
N. Waluty.		
Dukat cesarski	11·38	11·42
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·12
20-markówka	23·49	23·53
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	$117·52\frac{1}{2}$	$117·72\frac{1}{2}$
Włoskie banknoty za 100 lir	94·95	95·15
Ruble	$2·54\frac{1}{4}$	2·55

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 70/9 (18) (754 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Saula Chajesa, kupca w Złoczowie, odbędzie się dnia 3 lutego 1910 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 27 w Krakowie rlicytacya posiadłości „Młyn górny" w Dobczycach lwh. 707 tut. księgi tabularnej objętej z parceli budowlanej lk. 388 i gr. 3580/2, 3581 i 3583 tudzież stojących na tych parcelach zabudowań się składającej, w gminie kat. Dobczyce połżonej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 14.511 kor. 50 hal., przynależności niema żadnych.

Najniższa cena wynosi 7255 kor. 75 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, prokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu relicytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VIII.
Kraków, dnia 30 grudnia 1909.

L. cz. E. XIII. 2047/9 (3) (641 3—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Bolesława Jaksa Małachowskiego w Zakopanem, zastąpionego przez adw. dr. Faustyna Jakubowskiego w Krakowie, odbędzie się dnia 24 lutego 1910 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 49 w Krakowie ul. św. Jana 22 licytacya posiadłości lwh. 10 ks. gr. gm. kat Tonie objętej, składającej się z parcel bud. 47/1, 47/2 i gr. 442, 444, 446, 445 o łącznym obszarze 6 h. 47 ar. 31 m.², tudzież z wili, stajni murowanej, stodoły, 2 chlewików, piwnicy, szopy i wozowni, kurnika, studni murowanej, lodowni i cieplarni.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 63.315 kor.

Najniższa cena wynosi 42.210 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 49.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu relicytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XIII.
Kraków, dnia 7 stycznia 1910.

L. cz. E. 6990/9 (7) (639 3—3)

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 22 odbędzie się w Kołomyi licytacya realności lwh. 852 ks. gr. dla II. dz. miasta Kołomyi składającej się z p. bud. 1250/2, 1250/3 i p. gr. 1952, z budynku mieszkalnego frontowego, oficyny i budynku gospodarczego wraz z przynależnościami, składającemi się z okien, drzwi, storów płóciennych, kluczów.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 25.525 kor., przynależności zaś na 230 kor. 10 hal.

Najniższa cena wynosi 13.862 kor. 67 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XI.

Kołomyja, dnia 13 stycznia 1910.

L. cz. E. 2122/9 (747 2—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Leiby Teicha kupca w Przemyślu odbędzie się dnia 27 stycznia 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie tut. w biurze Nr. 17 licytacya:

I. realności lwh. 184 Hussaków,

II. połowy realności lwh. 495 Hussaków,

III. 1/2 realności lwh. 423 Hussaków,

IV. 1/2 realności lwh. 69 Hussaków.

V. 5/8 i 1/4 i 1/4 z 1/4 czyli 15/16 części realności lwh. 394 Hussaków,

VI. realności lwh. 94 Hussaków,

VII. 1/2 realności lwh. 148 Hussaków.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione, jak następuje: I. realność lwh. 184 na 7930 kor., II 1/2 realności lwh. 495 na 1400 kor., III. 1/2 realności lwh. 423 na 887 kor., IV. 1/2 realności 69 na 800 kor., V. 15/16 części lwh. 394 na 562 kor. 50 hal., VI. realności lwh. 94 na 1200 kor., VII. 1/2 realności lwh. 148 na 1180 kor 50 hal.

Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi ad I. 3965 kor., ad II. 933 kor. 33 hal., ad III. 591 kor. 33 hal., ad IV. 533 kor. 33 hal., ad V. 375 kor., ad VI. 800 kor., ad VII. 787 kor.

Równocześnie ustalone warunki licytacyjne i inne dokumenta odnoszące się do postępowania licytacyjnego przejrzeć można w kancelaryi tut. Sądu Nr. 18.

Takie prawa wobec których licytacya byłaby niedopuszczalną należy w Sądzie zgłosić.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Mościska, dnia 11 grudnia 1909.

L. cz. E. XXI. 2565/8 (45) (794 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie zobowiązanych odbędzie się dnia 28 lutego 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. 2 we Lwowie relicytacya 5/6 części realności lk. 1009 1/4 we Lwowie lwh. 866/I. gm. m. Lwowa objętej z dwóch domów parterowych wraz z przynależnościami, składającemi się z ogrodzenia drewnianego.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona na 3661 kor. 50 hal., przynależności zaś na 40 kor. t. j. łącznie 3401 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 1700 koron 75 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne ustalone poprzednio i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. XXI.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XXI.

Lwów, dnia 29 listopada 1909.

L. cz. 1562/9 (6) (723)

W celu zniesienia spółwłasności realności objętej lwh. 1508 gminy Tyśmienica stanowiącej własność Anny Slewińskiej c. Justyny i Olianny Jakimczuk odbędzie się dnia 19 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. V. licytacya tejże realności składającej się z domu, parceli budowlanej i gruntowej o powierzchni 4 ar. 39 m.² wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest oceniona na 270 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 270 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. V.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Tyśmienica, dnia 12 stycznia 1910.

L. cz. E. 1008/8 (20) (769)

Edykt licytacyjny.

Dnia 22 lutego 1910 o godz. 10 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 20, licytacya realności lwh. 234 ks. gr. gm. Daszawa obejmującej gospodarstwo włościańskie.

Wartość szacunkowa wynosi 2840 kor.

Najniższa oferta niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 1894 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 11 stycznia 1910.

L. cz. E 3296/9 (4) (770)

Edykt licytacyjny.

Dnia 28 lutego 1910 godz. 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym, biuro Nr. 9 licytacya ciała hip. l. 817 gm. Boratyn.

Realność tę (parc. bud. i dom) oceniono na 6834 kor., przynależności zaś na 143 koron.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi wynosi 4612 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze 8.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brody, dnia 6 stycznia 1910.

L. cz. E. 5348/9 (8) (766)

Edykt licytacyjny.

Dnia 25 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 35 sądu tutejszego licytacya połowy realności w Głęboce lwh. 153 chatę, plac budowlany, ogród, role i pastwiska oceniono w połowie na 624 kor. 86 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 416 kor. 58 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 47.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Sambor, dnia 12 stycznia 1910.

L. cz. E. 4933/9 (4) (768)

Edykt licytacyjny.

Dnia 22 lutego 1910 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 36 odbędzie się licytacya realności lwh. 99 kgr. Grabowiec, składającej się z gospodarstwa wiejskiego.

Wartość szacunkowa wynosi 5125 kor.

Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 3416 kor. 66 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 16.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 26 listopada 1909.

L. cz. E. 1561/9 (6) (741)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Józefa Lichtenberga odbędzie się dnia 4 lutego 1910 o godzinie 9 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Gorlicach licytacya 2/12 części realności lwh. 134 ks. gr. gm. kat. Gładyszów.

Części tej nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na kwotę 480 kor.

Najniższa cena wynosi 320 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, 16 grudnia 1909.

L. cz. E. 1132/9 (779)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Sary Blasbalgowej zastąpionej przez adw. dr. Juliana Wronkę w Mielcu, odbędzie się dnia 8 lutego 1910 o godzinie 10 30 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28 w Mielcu licytacya połowy realności lwh. 526 i 1036 ks. gr. gm. Mielec objętych.

1. Realność lwh. 526 ks. gr. gm. Mielec, obejmuje parcelę budowlaną lk. 100 o obszarze 108 m².

2. Realność lwh. 1036 ks. gr. gm. Mielec parcelę budowlaną lk. 102/8 o obszarze 106 m². Na obu tych parcelach stoi budynek mieszkalny.

Nieruchomości te względnie obie ich połowy razem wystawione na licytacyę, są ocenione na kwotę 2820 kor.

Najniższa cena wynosi 1410 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne zatwierdza się z tem, że służebności na kartach C realności lwh. 526 w poz. 1 i realności lwh. 1026 w poz. 3 muszą być przez nabywcę bez wliczenia w cenę kupna przyjęte i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielec, dnia 29 grudnia 1909.

L. cz. E. V. 7196/9 (2) (773)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Arona Reiflera i Rechy Medyas w Drohobyczu odbędzie się dnia 8 lutego 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 71 w Drohobyczu licytacya 21/84 części realności lwh. 120 ks. gr. gm kat. Hubicze.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 1452 kor. 99 hal.

Najniższa cena wynosi 968 kor. 66 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 81.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną. należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiankowanej cząstki nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Drohobycz, dnia 28 grudnia 1909.

L. cz. E. 1632/9 (3) (780)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Wojciecha Schwakopfa i Maryanny Schwakopf zastąpionych przez dr. Stanisława Nowaczyńskiego adw. w Mielcu odbędzie się dnia 8 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 28 w Mielcu licytacya 3/32 części realności lwh. 17 ks. gr. gm. Mielec objętej.

Realność ta o łącznym obszarze 349 metrów kwadr., złożona jest z parceli bud. lk. 430, na której stoi dom mieszkalny i pgr. lk. 139 (ogródek).

Nieruchomość ta, a względnie jej 3/32 części wystawione na licytacyę, są ocenione na 355 kor.

Najniższa cena wynosi 177 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielec, dnia 22 grudnia 1909.

L. cz. E. 5043/9 (5) (736)

Edykt licytacyjny.

Dnia 25 lutego 1910 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 35 sądu tutejszego licytacya połowy realności w Waniowicach lwh. 358. Plac budowlany, dom, ogród, role i pastwiska oceniono w połowie na 1095 koron 50 hal.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 730 kor. 33 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym w biurze Nr. 47.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III

Sambor, dnia 12 stycznia 1910.

L. cz. 148/09 (789)

Obwieszczenie licytacyi.

W celu sprzedaży połoniny „Rotundól" na terytory m żabiowskim położonej, a będącej własnością gminy Tudiów, odbędzie się w dniu 7 lutego 1910 o godzinie 11 przed południem w kancelaryi urzędu Wydziału Rady dowiatowej w Kosowie publiczna licytacya ustna i za pomocą ofert pisemnych.

Przedmiotem sprzedaży są parcele grun. towe l. kat. 8860, 8859, 8856, 8857, 8858, 8862, 8875/3 gm'ny katastralnej Zibie w łącznym obszarze 109 h. 6 a. 60 m² (189 morgów 844 sążni□), z czego przypada 54 h. 46 a. 90 m² (87 morgów 1121 sążni□), na parcele lasowe pokryte drzewostanem w wieku 120 letnim, reszta zaś obszaru są pastwiska.

Jako cenę wywołania ustawia się kwotę 50.000 koron, poniżej której to kwoty sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Główne warunki licytacyi:

1. Licytacya będzie przeprowadzoną tak za pomocą ofert pisemnych jak i ustnie.

2. Do ofert dołączone względnie przy ustnej licytacyi złożone ma być poręczone w gotówce, lub też w papierach wartościowych pupilarne bezpieczeństwo mających, obliczonych wedle kursu w dniu złożenia, w wysokości 10 prc. ceny wywołania a najmniej 2000 koron.

3. Oferty mają być należycie ostemplowane, opieczętowane, własnoręcznie podpisane z dokładnem zapodaniem miejsca zamieszkania oferenta i zawierać uwagę, że oferentowi są warunki licytacyi dokładnie znane i że tenże się im bezwarunkowo poddaje.

4. W powyższy sposób sporządzone oferty mają być wniesione najpóźniej do godziny 10 przed południem dnia wyznaczonej licytacyi t. j. dnia 7 lutego 1910 w kancelaryi Wydziału Rady powiatowej w Kosowie.

5. Oferty niezupełnie odpowiadające pod jakimkolwiekbądź względem powyższym warunkom, względnie oferty wniesione później jak w czasie pod 4. oznaczonym, nie będą uwzględnione.

6. Po ukończeniu licytacyi ustnej przystąpi się do otwarcia ofert pisemnych w porządku wskazanym przez czas w którym takowe wpłynęły.

7. Bliższe warunki licytacyi, wyjaśnienia mapę i plan gospodarczy dla lasu przejrzeć można w urzędzie gminnym w Tudiowie.

Zwierzchność gminna.

Tudiów, dnia 20 stycznia 1910.

Fedor Łukaniuk,
naczelnik gminy.
per me Tomiuk.

L. cz. E. V. 3644/9 (8) (774)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy oszczędności miasta Drohobycza, zastąpionej przez adw. dr. Rosenbuscha, odbędzie się dnia 24 lutego 1910 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 71 licytacya realności obj lwh. 83 ks. gr. gm. Drohobycz miasto wraz z przynależnościami.

Nieruchomość wystawiona na licytację jest oceniona na 8.222 kor. 88 hal., przynależności zaś na 80 koron.

Najniższa cena wynosi 5481 kor. 92 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 81.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Drohobycz, dnia 31 grudnia 1909.

L. cz. E. 1464/9 (1) (777)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Mikołaja Rygla w Iwoniczu odbędzie się dnia 24 lutego 1910 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 w budynku filialnym przy ul. Suchodolskiej położonym licytacya: a) realności lwh. 998, b) 1/6 części realności lwh. 597 gm. kat. Iwonicz objętych, zobowiązanego Wojciecha Zygmunta własnych wraz przynależnościami.

Nieruchomość ad a) wystawiona na licytację oceniono na 4.424 koron 30 hal., przynależności jej zaś na 392 koron.

Nieruchomość ad b) oceniona jest na 262 kor. 12 hal.

Najniższa cena realności lwh. 998 wynosi 3210 koron 86 hal. Najniższa cena 1/6 części realności lwh. 597 wynosi 174 koron 74 hal. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 7.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Krosno, dnia 12 grudnia 1909.

Upadłości.

L. cz. S. 11/9 (78) (659 3—3)

Edykt.

Sprawa konkursowa Naftalego i Reisli 1 v. Wechsler 2 v. Lipschütz'ów.

W załatwieniu wniosku wierzycieli wyznacza się dodatkową audyencyę likwidacyjną na dzień 18 lutego 1910 o godzinie 10 przed południem c. k. Sądzie powiatowym w Radomyślu wielkim przed c. k. komisarzem konkursowym.

Radomyśl wielki, dnia 18 stycznia 1910.

Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 176/910 (617 3—3)

Konkurs.

Rada powiatowa w Nisku zamierza z dniem 1 lutego 1910 obsadzić posadę kierownika biura pracy w Nisku.

Kompetenci mają wnieść podania na ręce wiceprezesa Rady powiatowej dr. Kazimierza Jędrzejowicza w Rudniku nad Sanem do dnia 25 stycznia 1910.

Z posadą tą połączona jest pensya 1200 koron i procent od czystego zysku osiągniętego z prowadzenia biura.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Nisko, dnia 18 stycznia 1910.

Prezes:
Fryderyk hr. Rességuier m. p.

L. Pr. 565/909 (709 1—2)

Konkurs.

Prezydyum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę asystenta miejskiego Muzeum przemysłowego w X. randze etatu urzędników miejskich z płacą roczną 2.200 kor., dodatkiem aktywalnym 768 kor., oraz prawem do trzech trzechleci po 200 kor.

Powyższa posada będzie nadana prowizorycznie na rok jeden, poczem w razie nienagannej służby nastąpi stabilizacya.

Ubiegający się o te posady winni wnieść należycie ostemplowane i udokumentowane podania do protokołu podawczego Prezydyum Magistratu w terminie do 15 lutego 1910 oraz wykazać, że:

1. nie przekroczyli 40 roku życia,

2. są obywatelami państwa austryackiego,

3. posiadają znajomość języków krajowych.

4. ukończyli studya uniwersyteckie lub techniczne,

5. posiadają specyalne wiadomości z dziedziny muzealnej względnie pracowali w muzeach,

6. w końcu przedłożyć świadectwo moralności.

We Lwowie, dnia 14 stycznia 1910.

Ciuchciński m. p.

Wyroki prasowe.

L. cz. Pr. 14/10 (2) (792)

Ogłoszenie.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 ust. pras., że treść artykułów umieszczonych w Nr. 2 czasopisma „Wschód" z dnia 14 stycznia 1910 pod napisem 1) „Religioser Wahnsinn von Hofräten des Obersten Gerichtshofes" i 2) „Antysemityzm na Bukowinie" od słów „Z ambony" do słów „instynkta zwierzęce", zawiera znamiona występku z § 300 i 302 u. k., a zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma w dniu 15 stycznia 1910.

Wskutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tych artykułów, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 21 stycznia 1910.

L. cz. Pr. 13/10 (668)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy karny, jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że znalezione przez Dyrekcyę policyi we Lwowie u Stanisława Schumana pod l. 34 przy ul. Zamarstynowskiej karty korespondencyjne z ilustracyami wydane przez R. Mosingera w Zagrzebiu, a mianowicie: 1. karta (Serya 117/201) przedstawiająca 2 nagie kobiety z których jedna siedzi, druga zaś klęczy obok niej i ręce trzyma na kolanach pierwszej, 2. karta (Serya 117/47) przedstawiająca nagą kobietę stojącą z zasłoną poniżej bioder, 3. karta przedstawiająca młodą dziewczynkę w pozycyi stojącej, trzymającą prawą rękę koło ust (serya 117/30), 4. karta (mary Mill Serie 1117/13) przedstawiająca nagą kobietę w pozycyi stojącej, 5. karta (Serya 117/79) przedstawiająca nagą siedzącą kobietę, wspartą na prawej ręce z złożonemi nogami, 6. karta (117 Serya) przedstawiająca nagą kobietę w pozycyi stojącej, która w lewej ręce trzyma zasłonę, 7. karta (Serya 117/14) przedstawiająca nagą kobietę w pozycyi stojącej z rękami w tyle splecionemi, 8. karta (Mary Mill Serie 1117/35) przedstawiająca nagą siedzącą kobietę, 9. karta (Serya 117/29) przedstawiająca nagą dziewczynę stojącą zasłaniającą oczy prawą ręką, 10. karta (Mary Mill Serie 1117/58) przedstawiająca nagą kobietę w pozycyi siedzącej, grającą na flecie, 11. karta (Serya 117) przedstawiająca nagą kobietę stojącą nagą kobietę która w prawej ręce trzyma ptaszka, 12. karta (Serya 117) przedstawiająca kobietę nagą siedzącą pochyloną, trzymającą rękę wyprostowaną, 13. karta (Serya 117) przedstawiająca nagą kobietę, leżącą nad wodą, w której odzwierciedla się jej postać, 14. (karta przedstawiająca siedzącą nagą kobietę z zasłoną poniżej bioder, opartą na lewej ręce, która zasłania sobie oczy (Serya 117/31) 15. karta (Mary Mill Serie 1117 3) przedstawiająca stojącą nagą kobietę, z ręką prawą opartą na głowie, a w lewej trzymającą kwiaty, 16. karta (Serya 117/12) przedstawiająca nagą kobietę w pozycyi stojącej, 17. karta (Mary Mill Serie 1117/43) przedstawiająca nagą kobietę w pozycyi stojącej, z rozpuszczonemi włosami, 18. karta (Serya 117/48) przedstawiająca nagą kobietę w pozycyi leżącej, 19. a) karta (Serya 117/48) przedstawiająca nagą kobietę w pozycyi stojącej, 19. b) karta (Serya 117/25) przedstawiająca nagą kobietę w pozycyi siedzącej, 20. karta (Serya 117) przedstawiająca nagą kobietę, w pozycyi na pół leżącej, wspartą na rękach, 21. karta (Serya 117/17) przedstawiająca siedzącą nagą kobietę, trzymającą lewą rękę na piersiach, 22. karta (Serya 117/24) przedstawiająca siedzącą nagą kobietę z dzbankiem w lewej ręce, 23. karta (Serya 117/18) przedstawiająca nagą kobietę w pozycyi na pół leżącej, wspartą na prawej ręce, 24. karta (Serya 117/50) przedstawiająca nagą kobietę stojącą, 25. karta (Mary Mill Serie 1117 50) przedstawiająca nagą siedzącą kobietę, z prawą ręką nad czołem, jak gdyby patrzyła w dal, 26. karta (Mary Mill Serie 1117/22) przedstawiająca dwie kobiety, z których pierwsza siedzi, druga zaś klęczy przy niej, 27. karta (Mary Mill Serie 1117/80) przedstawiająca siedzącą nagą kobietę, z kwiatami na kolanach, 28. karta (Mary Mill Serie 1117/88) przedstawiająca stojącą nagą kobietę, 29. karta przedstawiająca nagą kobietę, w pozycyi stojącej, w prawej ręce trzymającą talerz z owocami (Mary Mill Serie 1117/87), 30. karta (Serya 117) przedstawiająca nagą siedzącą kobietę, z zwierciadłem w prawej ręce, 31. karta (Serya 117/51) przedstawiająca leżącą nagą kobietę z papierosem w ręce prawej, 32. karta (Serya 117) przedstawiająca siedzącą nagą kobietę przechyloną w tył, 33. karta (Serya 117/46) przedstawiająca nagą kobietę stojącą z dzbanem na prawem ramieniu, 34. karta (Serya 117) przedstawiająca nagą siedzącą kobietę z wachlarzem w prawej ręce, 35. karta (Serya 117/33) przedstawiająca nagą siedzącą kobietę, w pozycyi pochylonej tak, że lewą ręką dotyka kostki lewej nogi, 36. karta (Mary Mill Serie 1117/86) przedstawiająca nagą siedzącą kobietę, ręką prawą dotykającą bukietu, 37. karta (Serya 117/64) przedstawiająca nagą kobietę, wspinającą się po drabinie, 38. karta (Serya 117/63) przedstawiająca nagą kobietę. stojącą na drabinie, 39. karta (Serya 117 63) przedstawiająca młodą nagą dziewczynę, w pozycyi siedzącej z kwiatami na kolanach, zawierają znamiona występku z § 516, u. k. uznał dokonaną w dniu 15 stycznia 1910 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tych kartek, a zabrany nakład ma być zniszczony.

Lwów, dnia 18 stycznia 1910.

L. cz. Pr. III. 5/10 (3) (675)

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczony w Nr. 14 czasopisma „Gazeta powszechna" z dnia 19 stycznia 1910 artykuł pod tytułem: „Z galeryi sądowej" (str. 6 łam 2 i 3 str. 7 łam 1 i 2 zawiera w swej osnowie znamiona występku z art. VIII. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. p. z r. 1863, że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy S. III.

Kraków, dnia 19 stycznia 1910.

Ч. сп. Pr. 15/10 (2) (793)

Оголошене.

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий для справ карних у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числі 1 часописи „Нове Зеркало" з року 1910 під написею: I. „З Новим Роком" в уступі від слів „Побачить в нім" до слів „душу собачу" і в артикулі II. „Сьпів новочесного Поляка" містить в собі знамена провини з § 302 з. к. і проте успра- ведливлена есть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи в дни 15 січня 1910.

В наслідок того рішеня зборонене есть дальше ширене тих артикулів а забраний наклад мае бути знищений.

Львів, дня 21 січня 1910.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. C. I. 21/10 (1) (749 2—3)

Edykt.

Przeciw Iwanowi Dowhan synowi Fedka, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Nowem Siole przez Teklę Dowhan pozew o 1000 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczony został termin na dzień 3 lutego 1910 o godzinie 9 rano w tut. sądzie, biuro Nr. I.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu Iwana Dowhania syna Fedka ustanawia się pana Fedka Dowhania syna Mirona w Koziarach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Nowe Sioło, dnia 18 stycznia 1910.

L. cz. C. 14/10 (1) (724 2—3)

Edykt.

Przeciw Michałowi Srodzie, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zatorze przez Maryę Żak pozew o 180 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono ustną rozprawę na dzień 25 stycznia 1910 o godzinie 8·30 rano.

Celem strzeżenia praw Michała Srody ustanawia się pana Władysława Sanoka w Przeciszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Michała Srodę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zator, dnia 8 stycznia 1910.

L. cz. C. II. 36/10 (690)

Edykt.

Przeciw Józefowi Pilchowi, Janowi, Antoniemu i Franciszkowi Opyrchałom ze Stanisławia dolnego, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kalwaryi przez Towarzystwo oszczędności i pożyczek w Kalwaryi pozew o zapłacenie 352 kor. zpn.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 4 lutego 1910 o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw Józefa Pilcha, Jana, Antoniego i Franciszka Opyrchałów ustanawia się pana adwokata Krawczyńskiego w Kalwaryi, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższych pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kalwarya, dnia 13 stycznia 1910.

L. XVII. $\frac{575}{70}$

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 15. do 22. stycznia 1910.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Wąglik	Śniatyn	Hańkowce ob. dw. (1 zagr.), Karłów (1 zagr.), Rożnów gm. i ob. dw. (4 zagr.);
	Tarnów	Szczepanowice (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Winiatyńce ob. dw. (1 zagr);
	Zbaraż	Łubianki wyższe ob. dw. (1 zagr.), Pieńkowce ob. dw. (1 zagr.);
	Żydaczów	Brzezina (1 zagr.);
Nosacizna u koni	Borszczów	Niwra ob. dw. (1 zagr.);
	Rzeszów	Zalesie ob. dw. (1 zagr.);
	Stanisławów	Kołodziejówka (1 zagr.);
	Złoczów	Wicyń ob. dw. (1 zagr.);
Świerzb u koni	Brzeżany	Kurzany (1 zagr.);
	Cieszanów	Łówcza ob. dw. (1 zagr.);
	Czortków	Wygnanka (1 zagr.);
	Gródek jagiell.	Hartfeld (2 zagr.), Rodatycze ob. dw. (1 zagr.);
	Jaworów	Rogóżno ob. dw. (1 zagr.);
	Rudki	Komarno (3 zagr.);
	Stanisławów	Sapahów ob. dw. (1 zagr.):
	Tarnobrzeg	Chwałowice (1 zagr.);
	Tarnopol	Ostrów (3 zagr.);
	Żółkiew	Żełdec ob. dw. (1 zagr.);
Różyca świń	Borszczów	Cygany (1 zagr.);
	Brzesko	Brzesko (1 zagr.);
	Gorlice	Radocyna (1 zagr.);
	Przemyślany	Gliniany ob. dw. (1 zagr.);
	Rohatyn	Kleszczówna (1 zagr.);
	Zborów	Nesterowce (1 zagr.);
	Żydaczów	Łysków (1 zagr.);
Pomór świń	Cieszanów	Chlewiska (1 zagr.), Lubaczów (1 zagr.);
	Gródek Jagiel.	Wiszenka (9 zagr.);
	Kraków	Dąbie (3 zagr.), Pleszów gm. i ob. dw. (7 zagr.);
	Lwów	Białka królewska (5 zagr.), Grzęda gm. i ob. dw. (7 zagr.), Jaryczów stary ob. dw. (1 zagr.);
	Rawa ruska	Biała (26 zagr.), Bruckenthal (12 zagr.), Domaszów (2 zagr.), Dyniska (10 zagr.), Dewięcierz (28 zagr.), Hole rawskie (48 zagr.), Horodzów (23 zagr.), Hrebenne (2 zagr.), Hujcze (3 zagr.), Kamienna góra (6 zagr.), Kamionka wołoska (48 zagr.), Karów (2 zagr.), Korczmin (4 zagr.), Korczów ob. dw. (1 zagr.), Kornie (14 zagr.), Lubycza kameralna (5 zagr.), Lubycza kniaże (1 zagr.), Ławryków (53 zagr.), Magierów (28 zagr.), Manasterek (5 zagr.), Mosty małe (1 zagr.), Okopy (15 zagr.) Poddębce (4 zagr.), Pogorzelisko (8 zagr.), Potylicz (5 zagr.), Rawa ruska (26 zagr.) Rzeczyca (31 zagr.), Rzyczki (13 zagr.), Staje (4 zagr.), Szczepiatyn (9 zagr.), Ulchówek (5 zagr.), Werchrata gm. i ob. dw. (4 zagr.), Wierzbica (2 zagr.), Wulka mazowiecka (12 zagr.), Zaborze (2 zagr.), Zastawie (3 zagr.). Żurawce (4 zagr.);
	Sokal	Bełz (2 zagr.), Dłużniów (10 zagr.), Góra (6 zagr.), Prusinów (3 zagr.). Przewodów (7 zagr.), Sawczyn (1 zagr.). Sielec (24 zagr.);
	Zborów	Biał kiernica (5 zagr.);
	Żółkiew	Dobrosin (12 zagr.), Mosty wielkie (4 zagr.);
Szelestnica	Rudki	Hołodówka (1 zagr.);
Wścieklizna	Borszczów	Łosiacz (1 zagr.);
	Dolina	Brzaza (2 zagr.);
	Kraków	Branice, Grzegórzki;
	Łańcut	Kuryłówka;
	Mościska	Buchowice (1 zagr.);
	Pilzno	Łęki dolne;
	Przemyślany	Hanaczówka (1 zagr.);
	Rohatyn	Bukaczowce (1 zagr.);
	Skałat	Borki małe (1 zagr.);
	Stanisławów	Maryampol (1 zagr.), Wołczyniec (1 zagr.);
	Stary Sambor	Wołcza dolna (1 zagr.);
	Tarnopol	Janówka;
	Tarnów	Partyń;
	Tłumacz	Hostów;
	Kraków miasto	Dzielnica I. i III (2 zagr.).
	Lwów miasto	Dzielnica IV. (1 zagr.).

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 22. stycznia 1910.

L. cz. C. IV. 21/10 i C. IV. 5 10 (785 1—3)

Edykt.

Przeciw Atanazemu Góralowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu tut. przez Semka Hucaluka, Stefana Sierzanta i Salamona Kestenbauma pozew o 300 kor., 400 kor. i 450 kor.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono audyencyę na dzień 31 stycznia 1910 o godzinie 9 rano biuro Nr. 7.

Celem strzeżenia praw tegoż ustanawia się pana dr. Auerbacha adwokata kraj. w Podwołoczyskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższego w rzeczonych sprawach na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Podwołoczyska, 10 stycznia 1910.

L. cz. C. II. 3/10 (1) (772)

Przeciw nieobecnemu Andryjowi Sałamaniuk wniósł Szaje Gelbart skargę o 268 koron.

Ustna rozprawa odbędzie się 4 lutego 1910 o godzinie 9 rano.

Ustanowiony dla pozwanego kuratorem adwokat dr. Lisowski będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, dnia 5 stycznia 1910.

L. cz. C. I. 666/9 (2) (686)

Edykt.

Przeciw Stefanowi Sudyk rolnikowi z Moszczańca, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bukowsku przez Michała Gojdycza rolnika w Woli niżnej pozew o 800 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 7 lutego 1910 o godzinie 10 rano, biuro Nr. 9.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Włodzimierza Janowskiego adw. w Bukowsku, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bukowsko, dnia 17 grudnia 1909.

L. cz. C. II. 1 10 (1) (596)

Edykt.

Przeciw Emilii Buszyńskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Domicelę Albrecht pozew o zapłatę 204 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została rozprawa na dzień 18 stycznia 1910 o godzinie 9 rano biuro Nr. 8 tut. sądu.

Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się pana dr. Füllenbauma, adwokata kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kurandkę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bołszowce, dnia 4 stycznia 1910.

L. cz. C. II. 20/10 i 21/10 (1) (787)

Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Marcinowi Midurze z Wampierzowa wniesiony został do tut. sądu pozew:

Józefa Midury z Wadowic górnych C. II. 20/10 o zapłatę kwoty 200 kor.,

Jędrzeja Midury z Prebendowa C. II 21/10 o zapłatę kwoty 400 kor.

na podstawie których wyznaczono audyencyę w tut. sądzie na dzień 28 stycznia 1910 o godzinie 9 rano.

Kuratorem dla pozwanego Marcina Midury ustanowiono adw. S. Richtera z Radomyśla wielkiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radomyśl wielki, 10 stycznia 1910.

L. cz. C. IV. 7/10 (784 1—3)

Edykt.

Przeciw Marynie Chuchra, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu tut. przez Marcina Czełenia pozew o uznanie prawa własności.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono termin na dzień 31 stycznia 1910 o godzinie 9 rano, biuro Nr. 7.

Celem strzeżenia praw powyższej ustanawia się pana dr. Gromnickiego adwokata kraj. w Podwołoczyskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższą w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Podwołoczyska, 10 stycznia 1910.

L. cz. C. I. 2/10 (786 1—3)

Edykt.

Przeciw Mikołajowi Kaptijowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu tut. przez Fedka Kaptija pozew o 400 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 1 lutego 1910 o godzinie 9 rano biuro Nr. 7.

Celem strzeżenia praw powyższego ustanawia się pana dr. Mantla adw. kraj. w Podwołoczyskach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Podwołoczyska, 3 stycznia 1910.

L. cz. C. II. 26/10 (1) (778)

Edykt.

Przeciw Piotrowi Hałunce, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Kozowie przez Matronę Hałunka i tow. pozew o zniesienie współwłasności realności obj. lwh. 35 gminy Chorościec.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 16 lutego 1910.

Celem strzeżenia praw Piotra Hałunki ustanawia się pana adwokata dr. Emila Frieda w Kozowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kozowa, dnia 17 stycznia 1910.

L. cz. C. II. 16/10 (1) (783)

Edykt.

Przeciw Hryniowi Radziszewskiemu, którego miejsce pobytu jest niewiadome, wniesiony został przez Zoškę Seredną pozew o zapłacenie kwoty 240 kor.

Wskutek tego pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 10 lutego 1910 o godzinie 8 rano, biuro Nr. 23.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Hryń Radziszewski przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie pana adwokata dr. Finkla w Podhajcach.

Tenże kurator zastępywać będzie Hrynia Radziszewskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Podhajce, dnia 10 stycznia 1910.

L. cz. C. I. 818/9 (1) (737)

Edykt.

Przeciw Hryciowi Sopiak rolnikowi z Maniowa, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez Tojwiego Tobiasa pozew o 1000 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 16 lutego 1910 o godzinie 10 rano w biurze Nr. 4.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana Teodora Glixellego c. k. notaryusza w Baligrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie swego kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Baligród, dnia 14 stycznia 1910.

L. cz. Cg. IX. 15/10 (5) (760)

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Maryi Pająkowej przedtem w Płaszowie, wniosła Franciszka Lustig przez adwokata dr. Zygmunta Landaua skargę o 1200 kor.

Pierwsza audyencya odbędzie się 23 lutego 1910 o godzinie 9 rano sala 38.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej adwokat dr. Ferber w Podgórzu będzie ją zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd kraj. cyw., Oddział IX.

Kraków, dnia 9 stycznia 1910.

L. cz. C. I. 1/10 (1) (775)

Edykt.

Przeciw niewiadomemu Maksymowi Adamczakowi wniosła Ewa Hruba z Mszany do Sądu tutejszego pozew o uznanie własności, na który wyznaczono audyencyę na 1 lutego 1910 godzina 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono p. Stanisława Brzękowskiego c. k. notaryusza kuratorem, który zastępywać będzie pozwanego, dopóki tenże w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Dukla, dnia 5 stycznia 1910.

L. cz. C. II. 2/10 (2) (788)

Edykt.

Przeciw Józefowi Temple, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Rożniatowie przez Samuela Rothmana z Perehińska pozew o uznanie prawa własności do kaucyi w kwocie 350 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 3 lutego 1910 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego Józefa Templego ustanawia się pana dr. Szymona Safiera, adwokata w Rożniatowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rożniatów, dnia 20 stycznia 1910.

L. cz. C. I. 6/10 (1) (782)

Edykt.

Przeciw Fedkowi Kowal synowi Iwana, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. Sądu przez Fedia Ciaputy s. Petra pozew o 211 kor. 17 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 3 lutego 1910 o godz. 8 rano, biuro Nr. 23.

Ponieważ niewiadomo, gdzie Fedko Kowal przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia praw, kuratora w osobie pana adwokata Hraba w Podhajcach.

Tenże kurator zastępywać będzie Fedka Kowala s. Iwana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Podhajce, dnia 3 stycznia 1910.

L. 398 (751 1—3)

Ogłoszenie.

Wydział powiatowy w Brzesku podaje do publicznej wiadomości, że zamknięcia rachunków, oraz inwentarz powiatu za rok 1909, zostały wyłożone w biurze Wydziału powiatowego, do przeglądu przez strony interesowane w godzinach urzędowych.

Brzesko, dnia 22 stycznia 1010.

Prezes Rady powiatowej: Jan Goetz

Sekretarz Wydziału powiatowego: Dr. Baltaziński.

L. cz. Prez. 256 (18/10) (712)

Ogłoszenie.

Prezydent c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie zamianował na I. zwyczajną z dnidm 1 marca 1910 rozpocząć się mającą kadencyę Sądu przysięgłych przy c. k. Sądzie obwodowym w Tarnowie przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych c. k. radcę Dworu i prezydenta sądu obwodowego Stanisłbwa Dolińskiego zaś zastępcami przewodniczącego c. k. radcę sądu krajowego wyższego Wojciecha Wiatra i radców sądu krajowego Jana Abaryniarczyka, Romana Rybarskiego i Maryana Korytowskiego.

Prezydyum c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów, dnia 19 stycznia 1910.

LW. 88512 (707)

Ogłoszenie.

W myśl postanowień § 2 ustawy z dnia 22 lipca 1906 Dz. u. kr. Nr. 124 przyznaje Wydział krajowy niniejszem „Fabryce mebli i giętego drzewa w Buczkowicach (powiat Biała) będącej własnością firmy „Mundus" akcyjne Towarzystwo zjednoczonych austryackich fabryk mebli z giętego drzewa, we Wiedniu, „Mundus" Aktiengesellschaft der Vereinigten Oesterreichischen Bugholzmöbel-Fabriken in Wien, z siedzibą we Wiedniu częściowe uwolnienie od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych na przeciąg lat 15 t. j. począwszy od 1 lipca 1907 do 30 czerwca 1922. Przyznane uwolnienie odnosi się wyłącznie do przypadającego na Buczkowice podatku zarobkowego, jaki firma według ustawy z 25 października 1896 N. 220 Dz. p. p. rozdział II. opłaca a wyłączone są od uwolnienia wszelkie inne przedsiębiorstwa firmy jakoto: fabryki w Łodygowicach i Rybanowicach i jak to się już samo przez się rozumie fabryki poza granicami Galicyi, więc w Heinzendorf, Matzdorf, Skotschau, M. Weisskirchen, Keltsch, Schibitz, Ob. Tarnowitz, Cameral Elgoth, Niemes i Bodenbach.

W szczególności przyznane częściowe uwolnienie od dodatków autonomicznych odnosi się do nadwyżki tych dodatków, jaka przypada do zapłaty wskutek powiększenia fabryki w Buczkowicach.

Mając na uwadze stosunek wartości (według bilansu objęcia) fabryki przed jej powiększeniem do wartości po zaprowadzeniu inwestycyi tudzież stosunek wartości produkcyi przed i po rozszerzeniu fabryki w Buczkowicach Wydział krajowy oznacza tą nadwyżkę na dwie piąte części (2/5) dodatków fabryce w Buczkowicach przypisywanych to znaczy, że od 3/5 części przypisywanego fabryce w Buczkowicach i tu w kraju pobieranego podatku zarobkowego mają być nadal pobierane dodatki autonomiczne, a 2/5 części przypisywanego fabryce tej i tu w kraju pobieranego podatku zarobkowego mają być wolne od przypisu tych dodatków.

To określenie ulg ma służyć za podstawę wymiaru dodatków w pierwszem sześcioleciu ulg, a Wydział krajowy zastrzega sobie w r. 1913 nowe określenie i ustalenie wymiaru ulg na dalszy okres uwolnienia, w którym to celu będzie Szanowna Firma obowiązaną przedłożyć swoje bilanse, fasye podatkowe i operaty wymiaru podatków.

Wydział krajowy.

Lwów, dnia 31 grudnia 1909.

Kuratele.

L. cz. L. V. 20/9 (8) (454 3—3)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Elsę Löwenherzową we Lwowie.

Kuratorem jej ustanowiono p. Mojżesza Kimmelmanna właśc. dóbr w Dźwinogrodzie.

C. k. sąd powiatowy S. I., Oddział V.

Lwów, dnia 3 grudnia 1909.

L. cz. L. 7/9 (8) (513)

Edykt.

Eugenia Wolańska nauczycielka z Osieka uznana za umysłowo chorą.

Kuratorem ustanowiony Michał Petecki oficyał pocztowy w Stanisławowie.

C. k. Sąd powiatowy.

Żmigród, dnia 6 grudnia 1909.

L. cz. P. 201 9 (4) (508)

Edykt.

Za głupkowatego uznano Jana Masło w Tarnowcu.

Kuratorem jego ustanowiono Józefa Słowika w Tarnowcu.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tarnów, dnia 8 czerwca 1909.

L. cz. L. XII. 2/9 (11) (544)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Józefa Stefanika w Wyciążach.

Kuratorem jego ustanowiono Piotra Krzywdziaka w Wyciążach.

C. k Sąd powiatowy, Oddział XII.

Kraków, dnia 9 września 1909.

L. cz. P. 84/4 (565)

Edykt.

Zawieszoną nad Iwanem Sawickim tus. uchwałą z 12 sierpnia 1904 L. cz. L. 5/4 (6) kuratelę znosi się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Lutowiska, dnia 22 grudnia 1909.

L. cz. P. 178/9 (6) (569)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Nykołę Kuszlaka Wasyla Semenowego w Kluczowie wielkim.

Kuratorem jego ustanowiono Nykołę Sawczyna Michała w Kluczowie wielkim.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Peczeniżyn, dnia 22 grudnia 1909.

L. cz. P. I. 8/9 (1) (558)

Edykt.

Za chorego na umyśle uznano Sebastyana Ćwiklika w Łużny.

Kuratorem jego ustanowiono Antoniego Stępnia w Łużny.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Gorlice, dnia 1 stycznia 1910.

L cz. L. 15,8, P. 257/8 (11) (577)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Dmytra Rogockiego w Pańkowcach.

Kuratorem jego ustanowiono Wasyla Rogockiego w Pańkowcach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Założce, dnia 30 grudnia 1909.

L. cz. P. 122/9 (8) (561 1—3)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Karola Ochmańskiego w Jaworznie.

Kuratorem jego ustanowiono Jana Kępskiego w Jaworznie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Jaworzno, dnia 27 grudnia 1909.

L. cz. P. 210 9 (1) (576)

Edykt.

Za marnotrawczynię uznano Maryę z Berezyjów 1 śl. Semczyszyn 2 śl. Łucyk w Milnie.

Kuratorem jej ustanowiono Wasyla Łoika syna Iwana w Milnie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Założce, dnia 9 grudnia 1909.

L. cz. P. 189,9 (2) (578)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Jana Zawadzkiego w Pieniakach.

Kuratorem jego ustanowiono Józefa Zawadzkiego w Pieniakach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Założce, dnia 11 grudnia 1909.

L. cz. L. I. 9/9 (3) (605)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Marcina Piecucha w Mszance.

Kuratorem jego ustanowiono p. Jana Piecucha syna Stanisława w Mszance.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Gorlice, dnia 21 grudnia 1909.

Amortyzacye.

L. cz. T. 100/9 (1) (587 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Katarzyny Szczurek z Libiąża małego i Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Towarzystwa w Chrzanowie Nr. 10.861 wystawionej na imię Katarzyny Szczurek a opiewającej na kwotę 1702 kor. 95 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku 6 tygodni i 3 dni w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 27 grudnia 1909.

G. Zl. Nc. XVI. 843/9 (2) (545 2—3)

Amortisirung.

Auf Ansuchen des Ladislaus Kołodziejczyk wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Depositenscheines der Geniedirektion Krakau am 20 März 1909 Depositenbuch Post. 760/IV. über die in k. u. k. Geniedirektion in Krakau erlegte Kaution per 1100 Kronen.

Der Inhaber dieses Depositenscheines wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 1 Jahr 6 Wochen 3 Tagen geltend zu machen, widrigens derselbe nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würde.

K. k. Landes als Handelsgericht Abteilung XVI.

Krakau, am 28 Dezember 1909.

L. cz. T. 25/9 (2) (463 2—3)

Na wniosek Adolfiny Głowackiej wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem książeczki wkładkowej powiatowej Kasy oszczędności w Zaleszczykach Nr. 1455 na kwotę 760 kor. opiewającej a na imię Adolfiny Głowackiej wystawionej.

Wzywa się tedy posiadacza powyższej książeczki, by do 6 miesięcy od ogłoszenia po raz trzeci edyktu w „Gazecie Lwowskiej" wykazał swe prawa, jakie mu do tej książeczki służą, gdyż w razie przeciwnym uzna się tę książeczkę za pozbawioną wszelkiej mocy prawnej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 6 grudnia 1909.

L. cz. T. 83/9 (7) (528 2—3)

Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłych.

Władysław, Jan i Walery Cwałoszyńscy vel Cwałosińscy, synowie ś p. Andrzeja Cwałoszyńskiego vel Cwałosińskiego, rodem ze Zwierzyńca uznanego tutejszo - sądowem orzeczeniem z dnia 27 października 1906 l. cz. T. 17/5 za zmarłego, mieli rzekomo w latach 1863—1864 wywędrować z matką swą Maryą z Pinkalskich czy też ojcem Andrzejem do Francyi i od tego czasu miał rzekomo słuch o nich zaginąć.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. 1 ust. c., przeto wdraża się na prośbę Bronisławy z Cwałoszyńskich Wawrzusiakowej postępowanie celem uznania zaginionych za zmarłych.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi panu dr. Józefowi Gabryelskiemu, adwokatowi w Krakowie wiadomości o powyż wymienionych.

Władysława, Jana i Walerego Cwałoszyńskich vel Cwałosińskich wzywa się, ażeby przed niżej wymienionym sądem stawili się, lub w inny sposób uwiadomili o swem życiu.

Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 stycznia 1911 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłych.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 18 grudnia 1909.

L. cz. T. 96/9 (2) (529 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek dr. Jerzego Smoleńskiego w Krakowie ul. Siemiradzkiego nr. 5 wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Kraków dnia 12 grudnia 1909 na kwotę 245 kor. opiewającego, płatnego za 3 miesiące od daty wystawienia a zaopatrzonego podpisem Tadeusza Bohdanowicza jako wystawcy.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 45 dni, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 29 grudnia 1909.

Firmy.

L. cz. Firm. 375 Stow. II. 1258 (535 2—3)

Obwieszczenie.

Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego.

Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Latoszyn.

Brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Latoszynie stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką.

Data statutu: 27 października 1909.

Przedmiot przedsiębiorstwa: udzielanie członkom w miarę potrzeby użyteczności celu i w miarę funduszów pożyczek potrzebnych w gospodarstwie. przemyśle i handlu, a to z funduszów, które spółka na ten cel gromadzi przy pomocy wspólnej nieograniczonej poręki swych członków; dalnie możności do umieszczania na procent pieniędzy zaoszczędzonych, a marnie leżących w ten sposób, że spółka przyjmuje i oprocentowuje wkładki oszczędności; popieranie tworzenia spółek i stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w okręgu spółki.

Czas trwania: nieograniczony.

Dyrekcya: Franciszek Michalski rolnik w Latoszynie przełożony zarządu, Jan Gębara rolnik w Podgrodziu zastępca przełożonego zarządu, Jan Kędzior naczelnik gminy w Podgrodziu, Stanisław Kasprzyk rolnik w Wolicy, Michał Bąk rolnik w Batoszynie członkowie zarządu.

Podpis firmy (F. Z.) pod stampilią firmy kładzie podpis przełożony zarządu względnie jego zastępca i jeden z członków zarządu.

Ogłoszenia będą umieszczane na tablicy przed lokalem spółki. a wrazie potrzeby w czasopiśmie dla spółek rolniczych wydawanem przez krajowy patronat.

Udziały członków: 10 koron.

Odpowiedzialność: solidarna.

Data wpisu: 18 grudnia 1909.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 18 grudnia 1909.

Doniesienia prywatne.

Konkurs.

Towarzystwo prawnej ochrony podatników w Krakowie przyjmie emerytowanego urzędnika skarbowego, biegłego w sprawach administracyjno-skarbowych do prowadzenia biura.

Zgłoszenia z podaniem warunków oraz o bliższe informacye należy nadsyłać najpóźniej do 5 lutego na ręce wiceprezesa WP. Adama Wiśniewskiego, Kraków, c. k. Towarzystwo rolnicze.

KONKURS.

Kasa Oszczędności król. woln. miasta Stryja rozpisuje konkurs na posadę **urzędnika w charakterze Asystenta** I. klasy w randze V.

z roczną płacą w kwocie 1600 kor.,
dodatkiem aktywalnym 400 kor.
oraz z 4 trzechleciami po 200 kor.

Warunki konkursu.

1. Nieprzekroczony wiek 35 lat,
2. Ukończona średnia szkoła lub akademia handlowa,
3. Egzamin z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej,
4. Praktyka przynajmniej dwuletnia w Kasie Oszczędności lub podobnej instytucyi.
5. Świadectwo zdrowia.

Posada ta nadana będzie na razie prowizorycznie a po roku zadowalniającej służby nastąpi stabilizacya z prawem do awansu i emerytury.

Podania wraz z załącznikami i opisem przebiegu życia nadsyłać należy na ręce Dyrekcyi najdalej do dnia 15 lutego 1910 roku.

Z Dyrekcyi Kasy Oszczędności król. woln. miasta Stryja.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.